

Pierwszy skok cichociemnych. Początki przerzutu lotniczego do Polski w czasie II wojny światowej **str. 12**



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Desant na Grenadę.

Amerykańska inwazja na Grenadę w 1983 roku pokazała wszystkim, kto rządzi na Karaibach **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
12.02.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 35 (23 676)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Barwałd Dolny koło Wadowic walczy o przetrwanie swojej małej szkoły **str. 5**



FOT. ANDRZEJ BANAS

Emaus wraca do domu. W tym roku słynny krakowski odpust będzie na Salwatorze **str. 6**

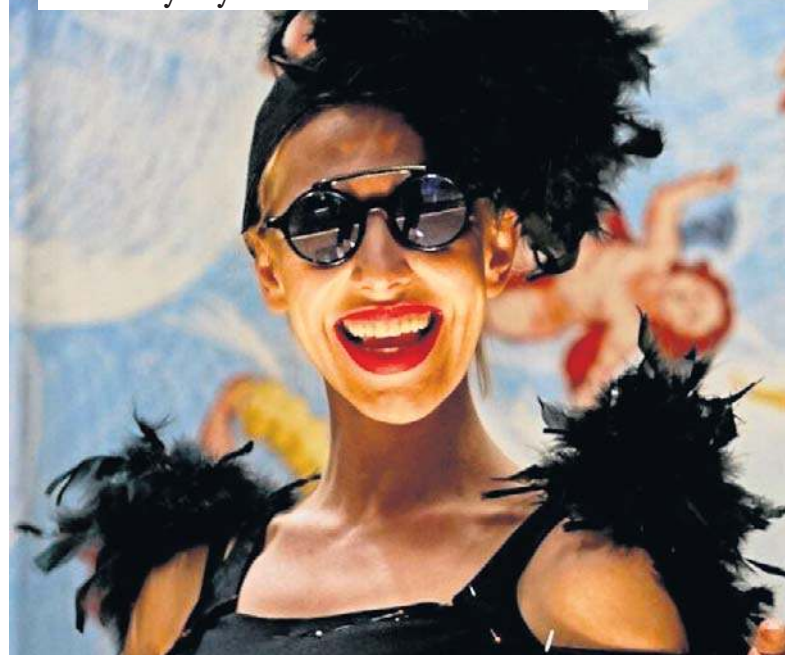
Szczypiorniści AZS AWF Kraków cieszyli się grą. „Kopciuszek” na salonach **str. 16**



FOT. ANDRZEJ BANAS

OPOWIEŚĆ O KOBIECIE, ARTYSTCE, CÓRCIE, MATCE I O POLSCE

„Kora. Boska”. Hit krakowskiej sceny zobaczymy też w Teatrze TV **str. 6**



FOT. MAT MOŚKALA

OŚWIĘCIM BUDOWA NOWEGO LODOWISKA I SPRZECZNE OPINIE

Kontrowersyjny plan za 100 milionów zł

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Miasto ogłosiło przetarg na budowę nowej hali lodowej. To pierwszy etap tworzenia kompleksu sportowego, w ramach którego powstanie obiekt o powierzchni około 10 tys. mkw. Jedni się cieszą, inni zawzięcie krytykują koszt.

Miasto dysponuje pełną dokumentacją techniczną i pozwoleniem na budowę. Projekt był konsultowany ze środowiskami sportowymi - zarówno klubami, jak i amatorami - a także prezentowany

i omawiany z Oświęcimską Radą Sportu oraz komisjami Rady Miasta. Inwestycję w imieniu miasta poprowadzi Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

- Procedura przetargowa powinna zakończyć się do połowy roku. Nowa hala lodowa powinna być gotowa w połowie 2028 roku - wyjaśnia prezydent Janusz Chwierut.

Wniosek miasta Oświęcim jest w trakcie końcowej oceny przez ministerstwo. Jego wynik poznamy za kilka tygodni. - Liczę, że będzie to dobra informacja dla miasta i znacząco wesprze finansowanie tej inwestycji - żyje nadzieją prezydent.

Etapowanie inwestycji pozwoli utrzymać ciągłość szkolenia oraz organizacji zawodów hokejowych i łyżwiarstwa figurowego. Prezydent podkreśla, że rozpoczęcie prac od budowy nowej hali lodowej jest kluczowe.

- Po jej wybudowaniu zawodnicy będą mogli od razu przenieść się do nowego obiektu. To ogromne przedsięwzięcie, ale tworzymy obiekt na miarę XXI wieku - dowodzi prezydent. Oponenci jednak grzmą, że koszt jest kosmiczny. Prawie sto milionów złotych za małą halę? Gdzie tu logika - pytają radni.

Czytaj str. 4

Najdłuższy kolejowy tunel będzie na linii Tymbark-Szczyrzyc

Projekt „Podłęże-Piekiełko”. Drażony obecnie pod Pisarzową tunel będzie liderem, ale nie na długo. Prześcignie go tunel, który powstanie na odcinku Tymbark-Szczyrzyc **str. 3**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Dąbrowa Tarnowska Samorządy muszą się zrzucić na ginekologię w szpitalu? **str. 5**

MIĘDZYNARODOWA FIRMA „TOO GOOD TO GO” SZACUJE, ŻE DZIŚ W POLSCE ZJEMY 88 MILIONÓW PĄCZKÓW

Dziś tłusty czwartek, najśłodszy dzień w roku. Bez pączka ani rusz!



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

Na naszym zdjęciu swoje smakołyki prezentuje KGW w Korczynie (pow. gorlicki). Krakowscy Czytelnicy w głosowaniu zdecydowali zaś, że w Krakowie najlepsze pączki smaży: 1. Cukiernia Michałek (ul. Krupnicza 6), 2. Cukiernia „Ptyś” Kwiatkowscy (os. Tysiąclecia 81), 3. Cukiernia Śliwa (ul. Królewska 8)

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Bernard Gromek w powieści „Revolterium” przywraca pamięć o zapomnianym Krakowie z 1848 roku - mieście brudnym, zbuntowanym i śmiertelnie niebezpiecznym

Tomasz Rusek
publicysta



Oszustwa na „Poradnik bezpieczeństwa”. Uwaga!

J wiem, wszyscy mamy jakieś pilne rzeczy do zrobienia. Trzeba odwiedzić/odebrać skądś dziecko, czeka umówiony dentysta, zaraz ma dzwonić mechanik, macie zaplanowane zakupy, waszej paczce w paczkomacie zaraz kończy się termin na odbiór. Ale zatrzymajcie się na chwilę, teraz, gdy czytacie ten komentarz i zadzwonicie do Waszych bliskich seniorów: rodziców, dziadków czy do wujostwa. Ostrzeżcie ich przed nowym rodzajem oszustwa: na bezpieczeństwo.

Po mieszkaniach chodzą dranie, którzy powołują się m.in. na „Poradnik bezpieczeństwa” i próbują wejść do domów. Po co? Po to samo, co zawsze: by okraść domowników. Gdy widzą, że mają do czynienia z osobą starszą, nieporadną albo łatwowierną, pakują się do przedpokoju, odwracają uwagę i obczajają, czy jest szansa coś zwinąć. Niektórzy dodatkowo ostrzegają, że muszą zrobić kontrolę pomieszczeń - by móc przesukać szuflady czy szafki. Oczywiście działają z poważnymi minami, sugerując, że chcą pomóc, ale okradają naprawdę!

MSWiA ogłosiło 6 lutego na swoim Facebooku: „»Poradnik bezpieczeństwa« jest całkowicie bezpłatny. Nikt nie ma prawa żądać danych (np. PESEL) ani wejścia do Twojego domu, pod pretekstem dystrybucji lub informacji zawartych w »Poradniku«. Nie ma żadnych kontroli mieszkań. »Poradnik« jest materiałem edukacyjnym, nie nakłada na Ciebie żadnych obowiązków”.

Ministerstwo ostrzega, ale nic tak skutecznie nie działa, jak telefon od ukochanego syna, córki, wnuczki czy wnuka. Dlatego dajcie znać tym, których kochacie i o których dbacie, żeby byli ostrożni, nie wpuszczali do domu obcych (a najlepiej nawet im nie otwierali, bo kto wie, czy dranie nie zrobią się namolni albo agresywni) i żeby informowali Was o takich najściach. A wy dajcie znać policji.

Jak widać pomysłowość naciągaczy nie ma granic i potrafią wykorzystać każdy temat i każdą możliwość, nawet jeśli trzeba posłużyć się strachem przed wojną czy kryzysem, byle tylko okraść, oszukać, wyłudzić...

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
8°C



MIN
2°C

Wiatr pld.-zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe przelotne opady
deszczu

JUTRO

MAX
7°C



MIN
4°C

Wiatr pld.-zach. 8 km/h
Zachmurzenie duże,
opady
nie są przewidywane

ZDJĘCIE DNIA

Świętujące jubileusz 65-lecia Koło Gospodyń Wiejskich w Jawiszowicach (gmina Brzeszcze) zostało uhonorowane Nagrodą Samorządu Województwa Małopolskiego - Srebrnym Medalem Polonia Minor. Przez swoją bogatą działalność jawiszowickie KGW wpisało się w kulturę nie tylko gminy Brzeszcze, ale także całego regionu. Podkreśliła to Iwona Gibas z Zarządu Województwa Małopolskiego, która była gościem jubileuszowych obchodów.
Bogusław Kwiecień



FOT. BIURO PRASOWE UMWM

WARTO WIEDZIEĆ

NIE POPEŁNIAJ TYCH BŁĘDÓW PO WYPADKU, BO Z ZASIŁKU BĘDĄ NICI

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Aby otrzymać zasiłek chorobowy z tytułu wypadku w drodze do pracy lub w drodze z pracy, potrzebne jest złożenie wniosku wraz z wymaganymi dokumentami.

Niezbędne dokumenty to:

- karta wypadku w drodze do pracy lub z pracy sporządzona przez pracodawcę,
- oświadczenie osoby poszkodowanej opisujące okoliczności wypadku, z zeznaniami świadków, dokumentami potwierdzającymi datę i miejsce zdarzenia oraz w razie wypadku drogowego - notatka o zdarzeniu sporządzona przez policję.

W przypadku pracowników i zleceniobiorców, którym zasiłek wypłaca ZUS, a nie płatnik składek, wniosek do ZUS wraz z kompletem dokumentów przekazuje pracodawca lub zleceniodawca na formularzach Z-3 lub Z-3a.

Natomiast przedsiębiorcy, osoby współpracujące oraz duchowni składają formularz Z-3b lub ZAS-53. Osoby ubiegające się o zasiłek po ustaniu zatrudnienia przekazują formularz ZAS-53 wraz z oświadczeniem Z-10.

Ważne jest, aby na wniosku zaznaczyć informację, że niezdolność do pracy powstała z powodu wypadku w drodze do pracy lub z pracy.

Komplet tych dokumentów pozwala ZUS potwierdzić, że

zdarzenie było wypadkiem w drodze do pracy lub z pracy i stanowi podstawę do wypłaty zasiłku chorobowego.

Najczęstsze błędy po wypadku

Pracownik powinien jak najszybciej poinformować przełożonego o wypadku, zabezpieczyć dowody (np. wezwać policję, wziąć dane świadków) i udać się do lekarza, informując go, że był to wypadek w drodze do/z pracy.

Do najczęstszych błędów popełnianych przez pracowników, które mogą skutkować utratą prawa do 100% płatnego zwolnienia lekarskiego lub odszkodowania, należą:

- Niezgłoszenie wypadku pracodawcy: To najważniejszy błąd. Brak zgłoszenia oznacza brak karty wypadku, co uniemożliwia udowodnienie, że zdarzenie miało charakter wypadku w drodze do pracy.

- Zbyt późne zgłoszenie zdarzenia: Zwleknięcie z poinformowaniem pracodawcy (np. z powodu lekkich obrażeń, które „same przejdą”) utrudnia ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku.

- Brak zabezpieczenia miejsca wypadku/dowodów: Nieudokumentowanie zdarzenia (np. brak zdjęć, brak wezwania policji, brak świadków) sprawia, że w przypadku sporu z ZUS pracownik nie ma dowodów na potwierdzenie swojej wersji wydarzeń.



FOT. CANVA

PRZYRODA

Kruki czują wiosnę

Wiosna za pasem, gdyż kruki nie dosyć, że radośnie kraczą, to na dodatek wyczyniają miłosne akrobacje. Kruki od dawna budziły emocje. Dla starożytnych kruk był powiernikiem tajemnic i patronem wróżbiarzy. Judaizm i chrześcijaństwo na długo zszargały mu opinię. Podpadł Noemu, gdy wypuszczony z arki na zwiady nie raczył powrócić. Później jego akcje nieco poszły w górę - karmił chlebem proroka Eliasza, a sam Jezus dał go za przykład Opatrzności, mówiąc o krukach, co nie sieją, nie orzą a Bóg je karmi. Średniowiecze to już katastrofa. Zwiastun wojen i zrazy. Symbol zła, ciemnych mocy i szatana. Wszystko przez diabolicznie czarną szatę. Czerń w kulturze Zachodu była i jest symbolem załoby. Najbardziej zaś zepsuło krukowi reputację upodobanie do padliny. Przysłowiowa (i faktyczna) inteligencja kruka nauczyła go, że podążanie za kolumnami wojsk zapewni żer. Stąd już tylko jeden krok do zawołania „nakarmić kruki”, jakim żegnano złoczyńców wleczonych na szafot. Kruk bywa też myśliwym. Daleko mu do darzonych estymą za szlachetną sztukę polowania sokołów. Nim zaatakuje ofiarę, sprawdzi czy jest słaba i nie będzie stawiać oporu. Może to być mały zajacek czy chora sarna. Kruk zasłużył też jednak na kilka komentarzy. W związku małżeńskim dochowuje absolutnej i dożgonnej wierności. Owdowiały trwa w samotności do końca dni, a żałoba bywa długa. Czyli jest za co lubić kruki.

● Bagatelizowanie wypadku: Nawet lekkie stłuczenie, które później przekształci się w poważniejszy uraz, musi zostać zgłoszone od razu. W przeciwnym razie udowodnienie związku przyczynowego po czasie będzie trudne.

Zasiłek chorobowy

Zasiłek chorobowy przysługuje przez okres niezdolności do pracy, nie dłużej jednak niż przez 182 dni, a w przypadku niezdolności przypadającej w czasie ciąży do 270 dni.

© P

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

W Zakopanem powstanie Zakład Opiekuńczo-Lecznicy. To odpowiedź na potrzeby starzejącego się społeczeństwa

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Zakład Opiekuńczo-Lecznicy chce zbudować Szpital Powiatowy na Kamińcu. Jak informuje Regina Tokarz, dyrektorka lecznicy, inwestycja pochłonie ok. 20 mln zł.

Nowa placówka, która pomieści 40 pacjentów, ma odpowiedzieć na rosnące potrzeby związane ze starzeniem się mieszkańców Podhala. Z danych Urzędu Miasta Zakopanego wynika, że już około 30 proc. mieszkańców to osoby w wieku 60 lat i więcej. Jak informuje sama lecznica, zmiany demograficzne coraz bardziej są widoczne także w szpitalu – rośnie liczba pacjentów interni-

stycznych, którzy nie wymagają już leczenia ostrego, ale nie mogą wrócić do domu bez zapewnionej całodobowej opieki.

Zakład Opiekuńczo-Lecznicy ma przejąć właśnie takich pacjentów. Dzięki temu oddział choroby wewnętrzne oraz Szpitalny Oddział Ratunkowy, gdzie dziś często brakuje wolnych łóżek.

Nowy zakład znajdzie swoje miejsce w nowym budynku w miejscu obecnego parkingu przed głównym wejściem. Parking zaś zostanie przeniesiony na sąsiednią działkę – bliżej ronda dr Chramca.

Szpital zakłada, że w tym roku powstanie projekt, budowa ma ruszyć w przyszłym roku, a nowy oddział będzie gotowy za ok. 2 lata.

©



Szpital Powiatowy w Zakopanem planuje zbudować Zakład Opiekuńczo-Lecznicy

12 LUTEGO

Imieniny obchodzą: Antoni, Bartłomiej, Benedykt, Damian, Eulalia, Ewa, Feliks, Gerard, Grzegorz, Jakub, Jan, Julian, Ludwik, Maryna, Mikołaj, Paweł, Radosław, Saturnin, Tomasz
1386 – nowy król Władysław II Jagiełło przybył do Krakowa
2016 – papież Franciszek spotkał się w Hawanie z patriarchą Cyrylem podczas pierwszego od prawie 1000 lat spotkania przywódców Kościoła katolickiego i prawosławnego



FOT. DOMENA PUBLICZNA

12 LUTEGO 1933
Na Polanie Chocholowskiej, na wysokości 1148 m n.p.m., oddano do użytku schronisko (na zdj.). W 1945 r. zostało ono spalane przez Niemców. W tym samym miejscu w latach 1951-1953 zbudowano schronisko PTTK istniejące do dziś

Park Zdrojowy w Wysowej przejdzie rewitalizację

Halina Gajda
halina.gajda@gk.pl

Dokładnie 7,1 mln złotych chce przeznaczyć gmina Uście Gorlickie na rozbudowę Parku Zdrojowego w Wysowej. Do tego kolejne 420 tysięcy na pielęgnację parkowej zieleni.

Przetarg właśnie się zakończył. W samorządzie trwa ocena złożonych ofert. Wiemy, że chęć realizacji inwestycji zgłosiło w sumie kilkanaście firm, a rozrzut cenowy pomiędzy najdroższą i najtańszą propozycją sięga niemal dziesięciu milionów złotych!

O tym, że wysowski Park Zdrojowy wymaga, by tchnąć w niego ducha nowoczesności wiadomo nie od dzisiaj. Poza tym, że wiele lat temu powstał tam amfiteatr, odbudowano pijalnię wód mineralnych, tak naprawdę niewiele się działo. W tym samym czasie okoliczne uzdrowiska zdążyły zupełnie zmienić swoje oblicze. Przede wszystkim uzbroidy się w atrakcje, które przyciągają turystów.

Strefa edukacji, zapachu i ruchu

Uzdrowski park w Wysowej to jeden z najważniejszych punktów na lokalnej mapie. Cel spacerów kuracjuszy, miejsce, w którym odbywają się jarmarki, targi, lokalne imprezy. Plany gminy są dwójakie – rozbudowa oraz pielęgnacja



FOT. HALINA GAJDA

Pierwszy etap prac związanych z pielęgnacją zieleni powinien być zrealizowany już wczesną wiosną

zieleni. Wszystko to wchodzi w zakres planowanych prac.

Na liście znalazł się remont amfiteatru z otoczeniem, czterech parkowych altan, kładek dla pieszych na potoku Szumniak, toalet. Powstać ma strefa edukacyjna z naturalnym placem zabaw, ułem, ścianką wspinaczkową. W kolejnej części, która została opisana, jako strefa ruchu i zapachu, znajdzie się miejsce na plac zabaw z trampolinami, huśtawkami oraz elementy sprzyjające rekreacji.

Wysowski ogród deszczowy z... plażą

Jeśli chodzi o nowinki, to pojawiają się dwie, a mianowicie Strefa Ogródu Deszczowego, za którą kryje się tak zwana sucha rzeka, wzdłuż której znajdują się elementy małej architektury: leżaki, ławki, pergole oraz drewniany pomost. Druga nowinka to trawista plaża, czyli przestrzeń relaksacyjna z wyposażeniem w ławki, leżaki i pergole, tworząca strefę wypoczynku nad wodą.

Na ogłoszony przez gminę przetarg zgłosiło się w sumie dwanaście firm. Rozstrzał cenowy jest ogromny – to niemal dziesięć milionów złotych w przypadku części związanej z rozbudową parku. W tej chwili trwa analiza ofert. Zgodnie z założonym harmonogramem prace budowlane mają mieć swój finał w połowie przyszłego roku.

Prace budowlane mają mieć finał w połowie przyszłego roku, a pierwszy etap pielęgnacji zieleni odbędzie się wczesną wiosną

Ta zieleni wymaga radykalnych cięć

Pielęgnacja parkowej zieleni to druga część planowanej inwestycji. Wystarczy przejść się parkowymi alejami, by samemu przekonać się, że w niektórych przypadkach cięcia pielęgnacyjne będą głębokie. Niektóre drzewa są uschnięte nawet w sześćdziesięciu procentach. Dowodów nie trzeba daleko szukać – po ubiegłorocznej, listopadowej śnieżycy, park został zamknięty na kilka dni dla spacerowiczów, bo obciążone mokrym śniegiem spróchniałe konary łamały się niczym zapalki.

Zakres prac będzie naprawdę duży. Cały zdrojowy zieleniec został podzielony na dwie grupy. Pierwsza obejmuje drzewa i krzewy w najgorszym stanie – to w sumie 55 drzew i 26 kęp. Druga grupa to zieleni w lepszej kondycji. Liczy blisko 500 drzew, a wielkość posuszu została określona na poziomie od pięciu do trzydziestu procent.

Na ogłoszony przez gminę przetarg zgłosiło się w sumie dwanaście firm. Rozstrzał cenowy jest ogromny – to niemal dziesięć milionów złotych w przypadku części związanej z rozbudową parku. W tej chwili trwa analiza ofert. Zgodnie z założonym harmonogramem prace budowlane mają mieć swój finał w połowie przyszłego roku.

©

Zaglądamy na plac budowy linii kolejowej Tymbark-Szczyrzyc

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Trwa budowa nowej linii kolejowej na odcinku Tymbark-Szczyrzyc – fragment projektu Podłęże-Piekiełko. To właśnie tu powstanie najdłuższy tunel w Polsce.

Drażony obecnie tunel pod Piszarową będzie polskim rekordzistą pod względem długości, ale nie na długo. Tunel, który powstanie na odcinku Tymbark-Szczyrzyc będzie jeszcze dłuższy. - W Mordarce tunel ma

mieć dokładnie 3 km 750 m, a ten, który ma postać na odcinku Tymbark-Szczyrzyc trochę go prześcignie. Według planu ma mieć dokładnie 3 km 820 m. Na całej linii wybudujemy 13 tuneli, z czego te dwa będą najdłuższe – mówi „Gazecie Krakowskiej” Piotr Hamarnik, rzecznik PKP PLK.

Odcinek linii kolejowej Szczyrzyc-Tymbark powstanie do 2029 r. - Roboty ziemne, w tym wzmocnienie gruntu i palowanie, poprzedzają budowę tunelu od strony Szczyrzycy. Wykonawca prowadzi

też prace porządkowe w rejonie przyszłego wylotu tunelu w stronę Tymbarku. Pośrodku budowanego odcinka powstanie nowy przystanek kolejowy Stróża koło Dobrej - informuje PKP Polskie Linie Kolejowe.

Nowoczesną linią kolejową na odcinku Szczyrzyc - Tymbark będą jeździć pociągi od Krakowa w kierunku Limanowej, Nowego Sącza i Zakopanego. Nowa linia została wytyczona przez tereny podgórskie. Wszystkie skrzyżowania torów z lokalnymi drogami będą bezkolizyjne. W ramach inwestycji



FOT. PKP PLK

Roboty ziemne, w tym wzmocnienie gruntu i palowanie, poprzedzają budowę tunelu od strony Szczyrzycy

wybudujemy także sieć trakcyjną i cyfrowy system sterowania ruchem pociągów, dostosowany do najnowszych standardów europejskich – mówi Piotr Hamarnik.

Wykonywana umowa na realizację odcinka Szczyrzyc - Tymbark to kolejny etap realizacji największej inwestycji kolejowej na południu Polski nazywanej „Podłęże-Piekiełko”. Aktualnie zaawansowane prace budowlane toczą się przy pięciu fragmentach modernizowanej linii kolejowej nr 104 Chabówka - Nowy Sącz. ©

Bochnia bez dotacji na remont Zamku Żupnego. Projekt opiewający na ponad 36 mln zł wylądował na liście rezerwowej

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Planowana od wielu lat rewaloryzacja Zamku Żupnego w Bochni nie doczekała się dofinansowania z funduszy europejskich. Projekt znalazł się na pierwszym miejscu listy rezerwowej.

Starania o fundusze zewnętrzne na przywrócenie świetności budynkowi dawnego Zamku Żupnego trwają od lat. Wartość złożonego projektu opiewała na ponad 36 mln zł, z czego wnioskowana kwota stanowiła 26,3 mln zł. Niestety projekt nie znalazł się wśród szczęśliwej osiemnastki wybranych przez Zarząd Województwa Małopolskiego do dofinansowania.



Budynek dawnego Zamku Żupnego w Bochni (marzec 2025). Budynek ciągle stoi pusty, grożąc zawaleniem

Rewaloryzacja Zamku Żupnego w Bochni wylądowała na pierwszym miejscu listy rezerwowej. Oznacza to, że teoretycznie zadanie może uzyskać dofinansowanie, o ile po rozliczeniu pozostałych projektów w ramach programu zostaną wolne środki.

Projekt rewaloryzacji Zamku Żupnego w Bochni opracowało w 2018 roku troje architektów: Marek Sanecki, Agnieszka Sanecka i Jerzy Wowczak. Obiekt miałby służyć na cele edukacyjne, komercyjne, administracyjne i ekspozycyjne.

Niestety obecnie bryła budynku przy ulicy Regis 3 w niczym nie przypomina zamku. Od 2009 roku budynek stoi pusty, grożąc zawaleniem. Wcześniej znajdowały się w nim lokale socjalne.

Nowe lodowisko jest potrzebne, ale dlaczego takim kosztem?!

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

OŚWIĘCIM. - Nowa hala lodowa to inwestycja, która będzie miejscem do rozwijania pasji przez wiele kolejnych lat - zaznacza prezydent. Radni jednak mają poważne wątpliwości.

Oponenci grzmia, że Oświęcim przepłaca. Koncepcję kwestionują radni klubu PiS, zaznaczając, że nowe lodowisko jest potrzebne, ale chcieliby poznać całkowite koszty budowy.

Prawie sto milionów złotych za małą halę? „Gdzie tu logika”

Pierwotnie, kiedy mówiło się o koncepcji inwestycji, kwotę prawie 100 milionów złotych odbierano jako koszt całości, czyli obu hal.

To i tak wydawało się już sporo, skoro nowoczesne lodowisko w Sosnowcu, z trybuną na 2750 miejsc, kosztowało 62 miliony złotych, a zostało oddane do użytku w 2023 roku. Owszem, widać inflację, ale żeby w Oświęcimiu koszt urosł aż do 100 milionów?

Tymczasem okazuje się, że koszty mogą być jeszcze większe, bo przedstawiona przez miasto kwota dotyczy tylko budowy nowej hali lodowej, tej treningowej. - Wychodzi na to, że jak miasto wyda sto milionów złotych, to wciąż nic się nie zmieni w kwestii starej hali. Py-



Wielu mieszkańców Oświęcimia cieszy wizja budowy nowej hali lodowej. Inni jednak uważają, że miasto w tej inwestycji przepłaca

tamy zatem prezydenta, jaką kwotą zamknie się całość inwestycji? Kolejne sto milionów? Jeśli tak, to wówczas robią się już naprawdę kosmiczne pieniądze - dziwi się Paweł Plinta, radny klubu PiS. - Przed przystąpieniem do tak poważnej inwestycji prezydent powinien mieć wszystko policzone. Tymczasem dalej wróżymy z fusów.

Niepotrzebne mnożenie kosztów

Radni zastanawiają się, czy obecnego lodowiska nie można byłoby przekształcić w treningowe, ale po wybudowaniu

najpierw od podstaw nowej hali. - Teraz budujemy małą halę, za 100 milionów, a potem trzeba będzie rozebrać obecnie istniejącą halę i postawić ją od nowa. To wygląda jak robienie czegoś od tyłu - dorzuca Waldemar Łoziński, radny klubu PiS powiatu oświę-

Pierwotnie, kiedy mówiło się o koncepcji inwestycji, kwotę prawie 100 milionów złotych odbierano jako koszt całości, czyli obu hal

cimskiego. - Swoje stanowisko opieram na przykładzie boisk piłkarskich w Sosnowcu. Tam postawiono nowoczesny obiekt obok starego. Na wysłuchanym trenuje młodzież. U nas zapowiada się niepotrzebne mnożenie kosztów.

- Chcemy budować coś za kosmiczne pieniądze, a inne miasta zmodernizowały swoje hale lodowe niewspółmiernie taniej od tego, co proponuje się w Oświęcimiu - podkreśla radny Paweł Plinta. - Mam wrażenie, że w związku z perspektywą inwestycji w lodowisko, finanse miasta wydają się zagrożone. ©©

Planowanie Tarnowa na finiszu. Dokument, który zastąpi studium zagospodarowania w konsultacjach

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Wtorkowe spotkanie w Arenie Jaskółka rozpoczęło serię konsultacji planu ogólnego dla miasta. Dokument ten już wkrótce zastąpi obowiązujące studium zagospodarowania przestrzennego.

Plan ogólny to zupełnie nowy akt prawa miejscowego, który określa kierunki rozwoju przestrzennego miasta. Jego projekt w Tarnowie powstawał od 2024 roku, w pierwszym etapie mieszkańcy mogli do niego zgłaszać swoje uwagi. I nie było ich wcale mało, bo mieszkańcy złożyli dziewięćset wniosków dotyczących ich działań.

Plan ogólny podzielony został na 700 stref, a te skategoryzowano w 12 grupach - m.in. za-

budowa mieszkaniowa, usługowa, przemysłowa, tereny zielone.

Wtorkowe (10 lutego) spotkanie w Arenie Jaskółka rozpoczęło serię konsultacji z udziałem projektanta. Kolejne odbędą się: ● 12 lutego - Hala sportowo-widowiskowa Gumniska, godz. 16-19, ● 19 lutego - Zespół Szkół Muzycznych - sala koncertowa, godz. 16-19, ● 24 lutego - Dom Kultury Westerplatte, godz. 16-19.

W planie są także dwa spotkania z prezydentem oraz pracownikami Wydziału Architektury i Planowania Przestrzennego UMT w Sali Lustrzanej: ● 17 lutego, godz. 16-19, ● 21 lutego (sobota), godz. 9-12.

Również w ich trakcie mieszkańcy mają możliwość złożenia swoich uwag na piśmie. ©©

Przy stacji PKP Brzeszcze-Jawiszowice ruszyła budowa parkingu typu „parkuj i jedź”

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

- To bardzo dobrze, że powstaje nowy parking. Ale co z budynkiem dworca, który straszy wyglądem? - pytają mieszkańcy gminy Brzeszcz.

Projekt zakłada budowę parkingu na 107 miejsc postojowych, drogi manewrowej, chodników oraz zagospodarowanie terenu wokół o powierzchni ok. 1100 mkw.

Oprócz miejsc dla samochodów będzie wiatra zadaszoną na 20 rowerów. Do dyspozycji właścicieli pojazdów elektrycznych przewidziane są dwie stacje ładowania. Cały teren będzie oświetlony z wykorzystaniem energooszczędnych systemów LED. Całkowita wartość projektu sięga ok. 5 mln 795 tys. zł,



Przy stacji rozpoczęła się budowa parkingu

z czego przeszło 4 mln 925 tys. zł zostanie pokryte z dofinansowania uzyskanego przez gminę z Funduszy Europejskich.

Lepszy dostęp do kolei

Parking przy stacji jest inwestycją oczekiwaną przez

mieszkańców gminy Brzeszcze od kilku lat.

- Połączeń kolejowych przybywa. Ludzie coraz chętniej wybierają kolej, jadąc do pracy czy szkoły. Problem jest w tym, że w pobliżu stacji nie ma gdzie zaparkować samochodu - mówi Kacper Pawłowski, mieszkaniec gminy.

Budowa parkingu ma właśnie ułatwić podróżowanie mieszkańcom gminy korzystającym z usług kolei.

Zgodnie z umową roboty zakończą się do listopada 2026 roku - informował Urząd Gminy w Brzeszczach po podpisaniu umowy z wykonawcą w listopadzie.

A co z budynkiem dworca?

Dwa lata temu PKP PLK zakończyły modernizację linii 93 Trzebinia - Oświęcim - Czecho-

wice-Dziedzice - Zebrzydowice. Inwestycja objęła m.in. modernizację stacji Brzeszcze-Jawiszowice. Poza trakcją i torowiskami przebudowane zostały perony, powstały nowe wiaty dla podróżnych.

Na linię 93 powróciły pociągi do Krakowa i w drugim kierunku do Czechowic-Dziedzic oraz dalej do Bielska-Białej i na Śląsk.

Wyglądem wciąż natomiast straszy budynek dworcowy. Gmina Brzeszcze przejęła go od PKP w 2017 roku. Były już nawet wstępne plany rewitalizacji obiektu, ale konkretnie na razie nie widać.

- Najwyższa pora, aby ten budynek znów zaczął służyć pasażerom, a przy okazji przestał być niechlubną wizytówką Brzeszcz - dodaje mieszkaniec gminy. ©©

Przy wjeździe do Zakopanego powstanie nowy, duży supermarket?

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Jedna z ogólnopolskich sieci handlowych chce wybudować market przy drodze wjazdowej do miasta - w miejscu, gdzie przez lata działał skład budowlany.

Obszar ten od miesięcy stoi pusty. Najpierw działał tam typowy skład budowlany, a potem powstał market budowlany, który mieścił się w dużej hali stalowej. Gdy powstał market firmy Modom przy Chyców Potoku, sklep przy zakupie przestał istnieć. Hala stalowa została zdemontowana i wywieziona. Od miesięcy plac stoi pusty.

Jest to sporych rozmiarów działka położona w atrakcyjnym miejscu. Deweloperzy bu-

dujący apartamenty na sprzedaż z pewnością szybko by ją zagospodarowali. Wszystko jednak wskazuje na to, że powstanie tam sklep spożywczy. Już jego przedstawiciele pojawili się na jednej z komisji rady miasta, by uzgodnić dogodny zjazd z drogi głównej. Jeśli bowiem miałyby tam powstać market - ruch z drogi krajowej do sklepu byłby z pewnością spory, a to wymaga nowej organizacji ruchu. Inaczej mogłoby dochodzić w tym miejscu do korkowania się drogi.

Dodatkowo problemem jest brak planu zagospodarowania przestrzennego w tym miejscu. Prace nad przygotowaniem planu trwają. Na razie nie ma informacji kiedy mogłby powstać tam nowy sklep i jak duży będzie ten obiekt. ©



FOT. ŁUKASZ BOBEK

W Zakopanem ma powstać nowy supermarket. Jego lokalizacja to działka przy wjeździe do miasta

Do utrzymania oddziału ginekologii w szpitalu dołożą się gminy z Powiśla?

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Szpital w Dąbrowie Tarnowskiej stara się o kontrakt z NFZ. Problem w tym, że kwota, jaką oferuje NFZ, jest niewystarczająca, aby w całości pokryć funkcjonowanie oddziału ginekologicznego.

Po tym jak pewne stało się, że w dąbrowskim szpitalu nie będzie porodówki, władze lecznicy zaczęły starać się o otwarcie w miejscu oddziału położniczego oddziału ginekologicznego. Niedawno Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił w tym zakresie konkurs, do którego dąbrowski szpital się zgłosił.

Postępowanie dotyczy uruchomienia w Dąbrowie Tarnowskiej oddziału ginekologicznego z pakietem onkologicznym na okres od 1 marca 2026 roku do 31 marca 2028 roku. Przez te dwa lata NFZ zapewni finansowanie w kwocie nie większej niż 2,7 mln złotych.

Jak przekonują władze powiatu dąbrowskiego, taka kwota na pewno nie wystarczy, aby w całości utrzymać funkcjonowanie oddziału.

- Dyrektor szpitala Łukasz Węgrzyn przedstawił analizę kosztów niezbędnych do uruchomienia oddziału ginekologicznego i poinformował, że zaproponowana przez NFZ kwota zapewni pokrycie jedynie części kosztów. Podkreślił również,



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W DĄBROWIE TARNOWSKIEJ

W sprawie funkcjonowania oddziału ginekologicznego odbyły się już dwa spotkania samorządowców

że Zespół Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Tarnowskiej nie jest w stanie samodzielnie udźwignąć kosztów bez realnego ryzyka ogromnego zadłużenia szpitala - przekazały władze powiatu.

Dylematy w gminach powiatu dąbrowskiego

Pojawił się więc pomysł, aby ze wsparciem finansowym dla szpitala ruszyły samorządy z powiatu dąbrowskiego. Z taką propozycją do wszystkich gmin zwrócił się starosta Lesław Wieczorek.

- Liczymy na wsparcie samorządów, bo przecież mieszkańcy naszego powiatu korzy-

stają albo będą korzystać z tego oddziału - zaznacza starosta Wieczorek.

W tej sprawie odbyły się już dwa spotkania wójtów i burmistrzów z terenu Powiśla Dąbrowskiego. Samorządowcy podchodzą do propozycji władz powiatu ze zrozumieniem, ale podkreślają, że sprawa wymaga dyskusji.

Dyrektor szpitala Łukasz Węgrzyn poinformował, że zaproponowana przez NFZ kwota zapewni pokrycie jedynie części kosztów

- Taka pomoc finansowa to decyzja rady gminy. Jaka ona będzie? Trudno mi za moich radnych tutaj decydować. Bardzo nam na tym zależy, żeby ten oddział funkcjonował, ale jest pewien dylemat, bo nie jest to zadanie własne gminy i każdy wydatek na ten cel wiąże się z tym, że będzie mniej środków na inne zadania. Myślę, że będziemy się konsultować jako samorządowcy, bo wszyscy wyrazili wstępną deklarację pomocy finansowej - mówi Andrzej Fijał, wójt gminy Radgoszcz.

Ile będą musiały zapłacić samorządy?

Na razie nie wiadomo, jakie wielkości wsparcie finansowe miałyby przekazać samorządy. Pod uwagę brane są wyliczenia w zależności od liczby mieszkańców danej gminy. Ustalana jest również forma dotacji.

- Nie możemy dokładać pieniędzy do wydatków bieżących szpitala, natomiast możemy dopłacić do realizowanych przez szpital inwestycji. I w takim przypadku szpital przeznaczyłby na utrzymanie oddziału pieniądze z inwestycji, a my musielibyśmy dopłacić do tych rozpoczętych inwestycji - zaznacza Krzysztof Korzec, wójt gminy Mędrzechów.

Ustalenia trwają, a 25 lutego NFZ ma ogłosić rozstrzygnięcie w sprawie konkursu na prowadzenie oddziału ginekologicznego w dąbrowskim szpitalu. ©

Mieszkańcy Barwałdu Dolnego walczą o utrzymanie swojej małej szkoły

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Spółeczność Barwałdu Dolnego w gminie Wadowice zaniepokojona jest wizją likwidacji Publicznej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich im. św. Królowej Jadwigi.

Jak informują obrońcy szkoły, groźba jej likwidacji wynika z wypowiedzenia przez burmistrza Wadowic umowy użyczenia budynku. Chodzi też o czynsz - 35 tysięcy zł miesięcznie. Dla organizacji non-profit jest to równoznaczne z likwidacją placówki od września 2026 roku. Likwidacja oznaczałaby dla dzieci zerwanie więzi, traumę i konieczność zaczynania wszystkiego od nowa w obcym, często mniej przyjaznym środowisku.

W szkole uczy się - jak piszą obrońcy - ponad 50 dzieci, w tym dzieci z autyzmem i innymi spe-

cialnymi potrzebami edukacyjnymi. To mała, ale zarazem wyjątkowa placówka. Działa od ponad dwudziestu lat, będąc dla dzieci nie tylko szkołą, ale prawdziwym azylem i miejscem indywidualnego podejścia.

W szkole w Barwałdzie każde dziecko jest „swoje”, a nie „inne”

W tej szkole każde dziecko jest „swoje”, a nie „inne”. Nauczyciele znają każde spojrzenie i walczą o najmniejszy postęp. Dla wielu rodzin ta szkoła jest jedynym miejscem, w którym ich dzieci są bezpieczne i akceptowane. W roku szkolnym 2026/27 szkoła miałyby jubileusz 130-lecia, a Barwałd w 2026 roku świętuje jubileusz 700-lecia.

- Czy jubileusz ma być świętem wspólnoty i tradycji, czy symbolem odcinania korzeni i odbierania dzieciom jedynego bezpiecznego miejsca - piszą zrozpaczeni rodzice. - W konser-



ZDJEK. NADESŁANE

Szkoła w Barwałdzie Dolnym. Mieszkańcy starają się utrzymać jej funkcjonowanie

watywnej gminie Wadowice decyzyjną o likwidacji szkoły katolickiej, wychowującej w wierze i chroniącej najwrażliwsze dzieci boli podwójnie.

Zrozpaczeni rodzice zwracają uwagę na nierówne traktowanie podobnych placówek

przez gminę Wadowice. Inne szkoły tego samego Stowarzyszenia, w Stanisławiu Górnym i Ponikwi, od lat korzystają w budynkach bezpłatnie. Dlaczego w Barwałdzie Dolnym, planuje się wprowadzić tak wysoką opłatę?

Gmina Wadowice przedstawia swoje argumenty

Do Szkoły Podstawowej w Barwałdzie Górnym uczęszcza obecnie 23 uczniów, z czego pięcioro jest spoza gminy Wadowice. W szkole pracuje 25 nauczycieli oraz czterech administratorów i obsługi. W „zerówce” oraz w klasach od I do IV uczniów nie ma w ogóle. Sytuacja demograficzna w Barwałdzie Dolnym uniemożliwia utrzymanie tej placówki w perspektywie dłuższej niż trzy lata.

Już teraz połowa dzieci urodzonych w Barwałdzie Dolnym uczy się w szkole w Kleczy Dolnej. Mają zapewniony dowóz i opiekę świetlicową.

Od października 2025 roku burmistrz Wadowic uczestniczył w sześciu wielogodzinnych spotkaniach z przedstawicielami Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich oraz rodzicami. Omawiane na nich argumenty wysu-

wane ze strony gminy Wadowice spotykały się ze zrozumieniem.

- Na moją prośbę, z prezes Stowarzyszenia oraz rodzicami, spotkała się również komisja oświaty, która - po wysłuchaniu argumentów stron - pozytywnie zaopiniowała proces wygaszania placówki - przypomina Bartosz Kaliński, burmistrz Wadowic.

Wobec faktu, że utrzymanie placówki, w której personel przekracza liczbę uczniów, a koszt utrzymania przekracza półtora miliona złotych, prezes Stowarzyszenia zaproponowała zmianę umowy użyczenia budynku na umowę dzierżawy. Propozycja przedstawiona przez gminę została odrzucona.

Burmistrz nie uczestniczył w spotkaniu 3 lutego 2026, bo nie został na nie zaproszony.

- Nasze rozmowy ze Stowarzyszeniem o funkcjonowaniu szkoły w najbliższych trzech latach nadal trwają - podkreślają w wadowickim magistracie. ©

Między młodzieńczą energią a dorosłymi wyborami



„Piep*żyć Mickiewicza 3” to film, na który czeka młodzież w całej Polsce

Paweł Gzyl
Kraków

Piep*żyć Mickiewicza 3” to film, na który czeka młodzież w całej Polsce. W krakowskich kinach można go będzie oglądać od piątku, 13 lutego.

Dwa lata temu do kin trafił film pod prowokującym tytułem „Piep*żyć Mickiewicza”. Opowiadał on tym, jak młody polonista Jan Sienkiewicz zaczyna swą pierwszą pracę w szkole. Trafia do liceum, gdzie dostaje mu się najgorsza klasa, którą prowadzi łobuz o pseudonimie Dante. Młody nauczyciel podejmuje śmiałą próbę odzyskania losu uczniów. Jego upór i niekonwencjonalne metody udowodnią, że każdy zasługuje na drugą szansę.

Główną rolę zagrał w „Piep*żyć Mickiewicza” znakomity aktor Dawid Ogrodnik, którego znamy z takich filmów, jak „Chce się żyć”, „Ostatnia rodzina” czy „Johnny”. To on wcielił się w postać Jana Sienkiewicza. Towarzyszyła mu cała plejada młodych kolegów i koleżanek po fachu, która zyskała wielką sympatię również młodych widzów.

W efekcie „Piep*żyć Mickiewicza” w kinach zobaczyło niemal 180 tys. widzów. Potem produkcja pojawiła się na Netflixie - i pobiła rekordy popularności. Dlatego rok później na ekrany kin trafiła druga część opowieści o niesformych licealistach. Na tym się jednak nie skończyło. W piątek 13 lutego premierę będzie miał film „Piep*żyć Mickiewicza 3”.

Tym razem stawką jest nie tylko matura, ale i pierwsze dorosłe wybory. Kiedy Dante próbuje pogodzić własne marzenia z rzeczywistością, a jego relacja z Nel zostaje wystawiona

na próbę, do gry wchodzi tajemniczy Adam. W tle - powrót Korka, nowe uczucia Cegły i pytanie, czy lojalność, przyjaźń i miłość mają szansę przetrwać w świecie podziałów społecznych. Dorosłość właśnie zaczyna mówić „sprawdzam”.

- Ton kolejnej części „Piep*żyć Mickiewicza 3” ewoluje, ponieważ nasi bohaterowie stają się dojrzałsi - mówi reżyserka filmu Sara Bustamante-Drozdek. - W trzeciej odsłonie Dante, Nel, Kerek, Cegła i spółka są już w klasie maturalnej, stają więc u progu dorosłości, i muszą po raz pierwszy w życiu podjąć decyzje, które zaważą na ich dalszych losach. Kluczowe było więc dla mnie zachowanie balansu pomiędzy młodzieńczą energią i dowcipem, który za tym idzie, a sytuacjami dramatycznymi, poważniejszymi, które nierozważnie łączą się z tym etapem życia naszych bohaterów - podkreśla.

„Piep*żyć Mickiewicza 3” to opowieść o tym, jak trudne staje się dorastanie w świecie, w którym wszystko dzieje się szybciej niż kiedyś. To film o młodych ludziach, którzy żyją między TikTokiem a maturą - i dopiero uczą się, czym naprawdę jest dorosłość. Jak z tymi wyzwaniem poradzą sobie lubiani przez widzów bohaterowie?

Na ekranie, poza Hugo Tarresem i Wiktorią Koprowską, ponownie zobaczymy Karola Rota, Igora Pawłowskiego, Krystiana Embradorę, Adę Grodzką, Aleksandrę Izydorczyk i Artura Gwizdaka. Do obsady dołączył Aleksander Idzi, który debiutuje na wielkim ekranie.

W filmie zobaczymy również uznanych aktorów w rolach dorosłych: Dawida Ogrodnika, Weronikę Książkiewicz, Aldonę Jankowską, Jarosława Grudę i Annę Szymańczyk.

Anna Piątkowska
Kraków

Słynny krakowski odpust po dwóch latach przerwy wraca do swej pierwotnej lokalizacji - na Salwatorze.

W tym roku wydarzenie wraca do swojego historycznego wymiaru także w nazwie zapisanej w regulaminie; Emaus to już nie jarmark odpustowy, a odpust. Odpust i jarmark to dwa różne zjawiska, główna różnica polega na tym, że odpust ma charakter religijny, a jarmark - handlowy.

„Celem Emausu jest pielęgnowanie historycznych i folklorystycznych tradycji Krakowa oraz lokalnego rzemiosła artystycznego i wzornictwa” - czytamy na stronie internetowej odpustu.

Emaus - siła tradycji

Krakowski Emaus to tradycja sięgająca średniowiecza. Emaus od zawsze związany był z wydarzeniem religijnym. Odpust awdźwięcza swoją nazwę miejscowości, do której zmierział zmarły Chrystus. W drodze do Emaus Jezus spotkał swoich uczniów, ale ci nie rozpoznali swojego Mistrza. W Poniedziałek Wielkanocny w kościołach katolickich czytana jest właśnie ta Ewangelia.

Na pamiątkę biblijnej historii w XIX-wiecznej Europie narodziła się tradycja odwiedzania w drugi dzień świąt kościoła poza terenem miasta. Wśród kra-



W tym roku Emaus wraca na ulicę Kościuszki, naprzeciwko klasztoru norbertanek

kowian popularnością cieszył się oddalony o niespełna 2 km od średniowiecznego miasta kościół norbertanek w Zwierzyńcu.

Bez Żyda z pieniążkiem. Bez chińszczyzny

W 2022 roku organizację odpustu przejął magistrat i Krakowskie Forum Kultury, wprowadzając zmiany, które mają zapewnić odpowiednią ochronę temu cennemu dziedzictwu kultury.

Pan Karol, który na krakowski Emaus od wielu lat przyjeżdża z tradycyjnymi obwarzankami do organizacji imprezy ma wiele zastrzeżeń, ale, jak mówi, walka z chińszczyzną to wielki plus krakowskiej imprezy. Na wielu tego typu wydarze-

niach stragany wciąż zalewane są chińskimi zabawkami, w tym militarnymi. Od kilku lat regulamin Emausu zabrania wystawiania takich zabawek, zabroniona jest również sprzedaż podróbek towarów i produktów naruszających dobre obyczaje, obrażających uczucia religijne, rasowe, oraz utrwalającymi negatywne stereotypy - narodowościowe, religijne i światopoglądowe. Te ostatnie to m.in. figurki przedstawiające Żydów z pieniążkiem lub innym atrybutem związanym z bogactwem i finansami, w tym z sakiewką, woreczkiem, walizką z pieniędzmi itp.

Organizatorzy przestrzegają również, że za łamanie regulaminu grozi natychmiastowe usu-

nięcie towarów i wykluczenie wystawcy w przyszłorocznej edycji wydarzenia.

„Będziemy mogli zaopatrzyć się nie tylko w szmaciane zabawki, biżuterię z kamieni półszlachetnych albo dojrzewające sery, ale też np. w oryginalną galanterię skórzaną. Nie zabraknie również zwyczajowych pamiątek z odpustu - bez balonu, pierunkowego serca, psikawki czy grylażowego misia nie ma przecież wizyty na Emausie” - zapowiadają organizatorzy.

Czy SCT wpłynie na Emaus?

W tym roku wystawcy muszą się liczyć z nieco wyższymi niż w ubiegłym roku stawkami za możliwość handlowania. Za namiot handlowy czy namiot wraz z samodzielnym stoiskiem pod ustawienie balonów o pow. 9 m kw. trzeba zapłacić ponad 1000 zł brutto. Tegoroczna zmiana w regulaminie to także osobna kategoria cenowa dla wystawców rzemiosła artystycznego, którzy za możliwość handlowania na Emausie zapłacą niemal 800 złotych.

Na Emaus wystawiają swoje produkty handlarze z całej Polski, ale ten najbliższy będzie pierwszym po wprowadzeniu SCT w Krakowie. Producent obwarzanków, pan Karol przyjeżdża na Emaus z pomorskiego i jak mówi, jego samochód spełnia normy, ale z pewnością będą tacy, którzy krakowski odpust odpuszczają.

Wielki hit krakowskiej sceny zobaczy także publiczność Teatru Telewizji

Anna Piątkowska
Kraków

„Kora.Boska” nie schodzi z afisza Teatru Nowego Proxima, wypełniając też widownię na spektaklach wyjazdowych. Teraz wielki hit krakowskiej sceny zobaczy publiczność Teatru Telewizji.

Kiedy po śmierci Kora staje u wrót nieba, czekają na nią trzy Maryjki: Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Fatimska i Matka Boska z Guadalupe - tak zaczyna się spektakl Katarzyny Chlebny o wokalistce Maanam.

- Spektakl jest opowieścią o kobiecie, artystce, córce i matce, o Polsce, religii, systemie i chorobie - mówiła nam twórczyni przed premierą.

Trzy Maryje symbolizują trzy różne postawy i trzy różne sfery życia. Trzy Cnoty Boskie. Matka



W roli Kory występuje Katarzyna Chlebny

Boska Częstochowska to Wiara - Kościół, Polska, polityka, system. Matka Boska Fatimska to Nadzieja - naiwność, czystość, dziecko i tęsknota. Matka Boska z Guadalupe to Miłość - prawdziwa wolna miłość, muzyka, szaleństwo i indiański trans...

W spektaklu usłyszycie największe przeboje Maanamu śpiewane przez Katarzynę Chlebny.

- Jeśli ktoś nie zna biografii, odnajdzie się w tej baśniowej abstrakcji, którą proponujemy. Z jednej strony jest to coś w rodzaju „Alicji w Krainie Czarów”, zagubionej w niebiańskich przedśionkach, z drugiej montypythonowska historia, w której pojawiają się trzy Matki Boskie - wyjaśniała Katarzyna Chlebny.

Spektakl zostanie zrealizowany na potrzeby telewizji w Studio S-3 w Łęgu, ul. Nowohucka 44 23 lutego o godz. 20.00 i 23 lutego o godz. 19.00, a Teatr Nowy Proxima właśnie szuka publiczności. Można się zgłaszać do 13 lutego. Szczegóły na profilu teatru w mediach społecznościowych.

„Kora.Boska” to kolejny krakowski spektakl, który zobaczy

publiczność w całej Polsce. Wielki hit Teatru Słowackiego - musical „1989” okazał się również wielkim hitem Teatru Telewizji, do telewizji trafił także wyprodukowany wspólnie przez krakowski Teatr Łaźnia Nowa i kielecki Teatr im. Żeromskiego spektakl Mateusza Pakuły „Jak nie zabiłem swojego ojca i jak bardzo tego żałuję”. To nie koniec dobrej passy krakowskich scen i ich popularyzacji na małym ekranie, niedawno trwały nagrania głośnych „Dziadów” „Słowaka”, a teraz na mały ekran trafi także „Kora.Boska”.

„Kora.Boska” ma swoją wierną publiczność, ale nie obyło się bez kontrowersji. Matki Boskie, w które w przedstawieniu Katarzyny Chlebny wcielają się aktorzy wzbudziły kontrowersję w prawicowych mediach. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Krocze w gminie Żałuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali” pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka” są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy nie-

wielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy”, lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

”

Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projektu ustawy wdrażającej program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenci chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działania to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle,

na końcu (jest – przyp. PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbują głównie za intere-

sami przemysłu zbrojeniowego w innych państwach”, są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze niż jakiekolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuję to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego. PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polska 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na za-

kupy podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zakup nowych podręczników dla roczników, które jesienią mają objąć reforma edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo

oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadza się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odnosił się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek. PAP

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i zalamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciółom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy

stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L’Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmioro dzieci z pięcioma różnymi kobietami.



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Przerażająca strzelanina w szkole. Kanada w szoku

Kazimierz Sikorski
Ottawa

Dziesięć osób nie żyje w wyniku strzelaniny, do której doszło we wtorek w szkole w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska.

Kanadyjska Królewska Policja Konna poinformowała, że ok. 13.20 lokalnego czasu (około 22.30 czasu polskiego) otrzymała zgłoszenie o strzelaninie w szkole średniej w Tumbler Ridge. O niebezpieczeństwie poinformowano okolicznych mieszkańców i policja wkroczyła na teren szkoły.

Policjanci natrafili na terenie szkoły na kilkudziesięciu rannych i siedem zwłok, wśród nich było ciało sprawcy strzelaniny. Ośma osoba zmarła podczas transportu do szpitala.

Dwie kolejne osoby znaleziono w domu, który policja uważa za powiązany z atakiem. Śledczy zidentyfikowali podejrzaną o masakerę, ale nie ujawnili jej nazwiska, a motyw ataku pozostaje niejasny.

Premier Kanady Mark Carney oświadczył, że jest zdruzgotany strzelaniną w Tumbler Ridge.

„Łączę się z Kanadyjczykami w żalobie z tymi, których życie zmieniło się nieodwracalnie, i wyrażam wdzięczność za odwagę ratowników, którzy ryzykowali życie, aby chronić współobywateli” - napisał.

Premier Kolumbii Brytyjskiej David Eby nazwał wydarzenie „niewyobrażalną tragedią”. „Wiem, że to sprawia, że wszyscy powinniśmy mocniej przytulić nasze dzieci” - mówił. „Proszę mieszkańców Kolumbii Brytyjskiej, aby zaopiekowali się mieszkańcami Tumbler Ridge”. PAP

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



FOT. PAP/EP/TOGGA AKMEN / POOL

Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Białe Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zazna- czył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca re-forma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



FOT. 123RF

„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedyną tego rodzaju jed-

nostką w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuścił do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– str. 10

Księżę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostała zupełnie suweren-

nym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie rządzoną i kubańską agenturą,

zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najsłabszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewel zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołał m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżnicy musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu – tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie – zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną – jadem kiełbasianym, a potem zawiązywał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzuczone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmuję je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 9

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia – w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjami. Wizyta premiera została jednak w USA ostantacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji – rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym – oficjalnym – powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady – Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie – jak to zawsze w takich przypadkach – „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw karaibskich, głównie Jamajki i rozpoczęły jej faktyczną okupację, trwającą do czasu zainstalowania na Grenadzie władz podporządkowanych Waszyngtonowi. Państwo zostało także pozbawione jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu tymczasowego Grenady stanął Nicholas Brathwaite (funkcję utrzymał do grudnia 1984 r., kiedy przegrał wybory parlamentarne). W 1985 r. wycofano z wyspy ostatnie obce wojska. Bernard Coard za zabójstwo Bishopa został w sierpniu 1986 r. skazany na karę śmierci. W 1991 r. wyrok zmieniono mu jednak na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była ciekawa także z innych powodów niż militarne. Pokazała również siłę propagandy. Był to bowiem jeden z konfliktów przy okazji których zastosowano nowe środki oddziaływania w przestrzeni publicznej. Przede wszystkim w dużym stopniu wykorzystano wojskowe jednostki operacji psychologicznych. Armia zaaranżowała na przykład sesję fotograficzną z udziałem witających się z rodzinami „uwolnionych” amerykańskich studentów.

Przygotowano również kampanię informowania o tym jak ludność Grenady cieszyła się z wyzwolenia przez US Army i Marines. Na murach wielu domów na wyspie ukazały się sym-

bole jednostek biorących udział w operacji oraz hasłami: „Dziękujemy wam za wyzwolenie” lub „KGB, wynoście się”. Miały one być podobno spontanicznie tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony, Caspar Weinberger, już dzień po rozpoczęciu interwencji twierdził, iż operacja przebiega nadspodziewanie sprawnie, a oddziały armii i milicji rewolucyjnej „stawiają niewielki opór tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze góra

Zacytujmy fragment książki Karola Derwicha „Instrumenty polityki zagranicznej USA wobec państw Ameryki Łacińskiej 1945-2000”, który dobrze oddaje istotę wydarzeń z października 1983 r. „Amerykańska interwencja miała za zadanie przede wszystkim pokazać, iż Stany Zjednoczone nie będą tolerować w regionie żadnego reżimu próbującego podważyć pozycję USA poprzez swoje bliskie kontakty z Kubą i Związkiem Radzieckim. Inwazja na Grenadę stała się w rezultacie manifestacją aktualności doktryny Monroego oraz koncepcji »grubej pałki« w latynoamerykańskiej polityce USA.

Interwencja na Grenadzie była więc niejako kontynuacją polityki Waszyngtonu wobec Kuby i Nikaragui oraz wspierania rządu José Duarte w Salwadore”.

W tej sytuacji Grenada stała się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez administrację Reagana strategii „odpychania komunizmu” - tzw. „rollback policy”. Reagan z uporem twierdził, że Stany nie mogą wygrać rywalizacji ze Związkiem Radzieckim i międzynarodowym komunizmem, jeśli nie wykażą się zdolnościami przywódczymi w środowisku międzynarodowym. Oznaczało to w praktyce, że w celu zatrzymania postępów komunizmu w regionie USA powinny się posłużyć również interwencją bezpośrednią jako instrumentem swej polityki.

Taka linia Waszyngtonu potwierdziła także interwencja w Panamie w grudniu 1989 r., pod kryptonimem „Just Cause”. Odbędzie się ona już za prezydentury George H.W. Busha, na dziesięć lat przed przekazaniem jurysdykcji nad Kanałem Panamskim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była wielką operacją militarną, zarówno jeśli chodzi o zaangażo-

rykańską Nowa Partia Narodowa (NNP) Herberta Blaize’a. Dzień inwazji, 25 października, jest do dziś obchodzony na Grenadzie jako Dzień Dziękczynienia. Lotnisko w Point Salines, ironicznie, nosi dziś imię zamordowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa - interwencja USA spotkała się z szeroką krytyką na arenie międzynarodowej. Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło ją 2 listopada 1983 roku jako „rażące naruszenie prawa międzynarodowego” (108 głosów za, 9 przeciw). Nawet bliscy sojusznicy, jak Wielka Brytania, wyrazili dezaprobatę z powodu braku konsultacji. Premier Margaret Thatcher była osobiście oburzona działaniem USA, choć publicznie jej rząd wstrzymał się od głosu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, by nie podważyć sojuszu.

Dla armii USA - operacja obnażyła poważne wady w systemie dowodzenia, komunikacji i koordynacji między różnymi rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STUDENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak i ofiary po obu stronach, stanowiła jednak przełomowy moment w historii najnowszej. Była pierwszym testem doktryny wojskowej według której Stany Zjednoczone powinny atakować jedynie słabego przeciwnika, mając pewność uzyskania łatwego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcześniejszej wojny w Wietnamie, podczas której waszyngtońska propaganda poniosła klęskę przygotowano szeroko zakrojoną kampanię informacyjną mającą usprawiedliwić napaść jako działania prewencyjne, czyli model, który dwadzieścia lat później zastosowano również wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała jednak konsekwencje zarówno dla Grenady, jak i dla Stanów Zjednoczonych. Zacytujmy portal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bojowy System Walki w Kontakcie Bezpośrednim (BAS). Analitycy portalu pod tym kątem przeanalizowali inwazję i wyciągnęli kilka wniosków:

„Dla Grenady - interwencja zakończyła rządy wojskowej junty. Aresztowano Bernarda Coarda i Hudsona Austina. Przywrócono na stanowisko gubernatora generalnego Sir Paula Scoona, który powołał rząd tymczasowy pod wodzą Nicholas Brathwaite’a. W grudniu 1984 roku odbyły się demokratyczne wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem do przeprowadzenia reform, których zwieńczeniem było uchwalenie w 1986 roku ustawy Goldwatera-Nicholsa. Ten akt prawny zreorganizował strukturę dowodzenia Pentagonu, wzmacniając rolę Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów i promując „połączoność” (jointness) operacyjną, co zaowocowało znacznie sprawniejszymi działaniami w przyszłości, np. podczas operacji „Pustynna Burza”.

Relacje z mediami - decyzja Pentagonu o nałożeniu całkowitej blokady medialnej na pierwsze dwa dni inwazji wywołała ogromne kontrowersje i oskarżenia o cenzurę. Kryzys ten doprowadził do powołania Komisji Sidle’a i stworzenia systemu „press pools”, który miał zapewnić mediom dostęp do przyszłych operacji wojskowych od samego początku.

Wpływ na politykę USA - dla administracji Reagana operacja była wielkim sukcesem wizerunkowym. Wzmocniła jego wizerunek jako silnego przywódcy, gotowego użyć siły w obronie amerykańskich interesów i przeciwstawić się komunizmowi. Pomogła przełamać „syndrom wietnamski” - niechęć społeczeństwa i polityków do interwencji zbrojnych, wyznaczając ton dla bardziej asertywnej polityki zagranicznej USA w latach 80.”.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiałem kark po miecz kata. Książę Mikołaj istnieje”.

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księcia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie sztyltem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, biskupa Jana IV”.

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia ziębickiego Henryka I Starszego z Podiebradów. „Opis wypadków, które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pamiętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu”.

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał zdecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów PRL”.

„Mikołaj istnieje”

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola odsieczy. Według tradycji jedynymi z ostatnich słów tragicznie zmarłego księcia było zdanie: „O Nysio! Nysio! Czyż dlatego moi przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wdzierała?”

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto napis: „Leży tutaj pogrzbany ja, który padłem wiernym swym zasado i mężnie zgiałem kark po miecz kata. Przechodni, powiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje”.

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazimierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka obawiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko do politycznych godności, ale został kreuzem. W 1527 r. jego majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów. Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie, oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thurzo miast: Místka i Frydlantu nad Ostrawicą.

opr. strzyg

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Po przegranej wojnie obronnej, jesienią 1939 r. rozpoczęło się odtworzenie Wojska Polskiego na terenie Francji. Równolegle w okupowanym kraju powstawała tajna ogólnokrajowa organizacja Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Przygotowującą się do wybuchu powstania powszechnego krajowa konspiracja potrzebowała pieniędzy, broni i specjalistów, których w okupacyjnych realiach szybko wyszkolić się nie dało.

Nadzieje i niepowodzenia

Od jesieni 1939 r. doskonale funkcjonowała łączność z krajem przez kurierów. Przenosili oni rozkazy, instrukcje, pieniądze i niewielkie ilości broni. Ale to było za mało, aby zaspokoić rosnące z każdym miesiącem okupacji potrzeby finansowe, kadrowe i zaopatrzeniowe ZWZ.

Pomysł wysyłania do kraju skoczków spadochronowych, przewożących pieniądze i rozkazy, a także przerzucania sprzętu wojskowego, zrodził się jesienią 1939 r. zarówno w Sztabie Naczelnego Wodza, jak i w gronie entuzjastów lotnictwa, zawodowych saperów, a prywatnie przyjaciół Jana Górskiego ps. „Chomik” i Macieja Kalenkiewicza ps. „Kotwicz”. W związku z nieprzekazaniem przez Francuzów choćby jednego samolotu Polacy podjęli kilka prób samodzielnego nawiązania łączności lotniczej z krajem. Żadna z nich się jednak nie udała.

W czerwcu 1940 r. po kapitulacji Francji polskie władze przeniosły się na Wyspy Brytyjskie. Tutaj, po powołaniu przez Brytyjczyków w lipcu 1940 r. organizacji Special Operations Executive (SOE), mającej wspierać tajne organizacje w krajach okupowanych przez III Rzeszę, atmosfera do zorganizowania łączności lotniczej była znacznie korzystniejsza. Zrzucanie do Polski na spadochronach dywersantów uderzających w niemieckie linie komunikacyjne, łącznościowe i infrastrukturę krytyczną idealnie wpisywało się w plany brytyjskiej SOE.

Action station – go!

Trasa z Wielkiej Brytanii do Polski przekraczała realny zasięg ówczesnych samolotów. Wiedział o tym doskonale brytyjski pilot, który 20 grudnia 1940 r., siedząc za sterami dwusilnikowego Whitleya i analizując trasę, odmówił wykonania dwustronnego lotu do Polski. Sytuacja dwa miesiące później była o tyle lepsza, że w samolocie zamontowano dodatkowe zbiorniki paliwa, co miało dać szansę na realizację zadania.

Na miejsce zrzutu wytypowano miejscowość Kobyła Wieś,

Pierwszy skok cichociemnych

Cichociemnych kojarzymy często z polskiego serialu telewizyjnego „Czas honoru”. Fabuła serialu – inspirowana historią polskich skoczków, którzy „najkrótszą drogą” powrócili do okupowanej przez Niemców Polski – mówi wiele o roli, jaką pełnili w czasie okupacji. Początki przerzutu lotniczego do Polski w czasie II wojny światowej cichociemnych, pieniędzy i broni nie były jednak łatwe

Łukasz Płatek



Brytyjski średni bombowiec Armstrong Whitworth Whitley. Przy użyciu samolotu tego typu RAF zrealizowała operację „Adolphus”

położoną około 7,5 km od Włoszczowy. Hasłem skoczków po wylądowaniu było: „Janek”, a odzewem „Adam”. W razie skoku poza wyznaczonym terenem hasło zmieniało się na: „Przychodzę do Janka”, a odzew „Czy Adam?”.

W sobotę, 15 lutego 1941 r. około godz. 18, do brytyjskiego dwusilnikowego średniego bombowca typu Armstrong Whitworth Whitley wszedł trzech polskich spadochroniarzy: mjr Stanisław Krzymowski ps. „Kostka”, rtm. Józef Zabielski ps. „Żbik” oraz rządowy kurier polityczny bombardier Czesław Raczkowski ps. „Orkan”. Poza dużymi sumami pieniędzy, które wieźli dla konspiracji w kraju, ciążyły skoczkom także słowa gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który pożegnał śmiałków słowami: „Macie udowodnić, że łączność z krajem jest w naszych warunkach możliwa”.

Skoczkowie przeszli w zasadzie tylko kilkutygodniowe podstawowe szkolenie spadochronowe. Na inne kursy nie

było czasu. Marszruta samolotu miała być najkrótsza i prowadzić nad Niemcami. Whitley przeleciał nad kanałem La Manche. Ostrzelany po drodze przez artylerię przeciwlotniczą, szczęśliwie przeleciał w okolicach Berlina, Wrocławia, Częstochowy i Krakowa. Gdy załoga zorientowała się w swoim niewłaściwym położeniu, mając świadomość zużycia połowy paliwa, despatcher odpowiedział na zrzut wydał komendę przygotowania się do skoku: „Action station”, a chwilę później komendę do skoku: „Go!”.

Pierwszy wyskoczył „Kostka”. Po nim nastąpiła dłuższa chwila przerwy, bowiem w tym czasie miano wyrzucić cztery metalowe zasobniki na spadochronach – z bronią, radiostacjami, materiałami wybuchowymi. Tak się jednak nie stało i dopiero po pewnym czasie po „Kostce” z samolotu wyskoczyli „Żbik” i „Orkan”. Samolot nawrócił nad miejsce zrzutu skoczków i w kolejnym podejściu wyrzucił zasobniki.

„Jesteśmy nie tam”

Zrzutkowie wylądowali na zamarznionych podmokłych łąkach w niedzielę, 16 lutego, pół godziny po północy. Na przybyśków nikt nie czekał. Nikt nie wołał w ich kierunku ani „Janek”, ani „Przychodzę do Janka”. Panowała głucha cisza przerywana tylko ujadaniem psów z okolicznej wsi.

„Orkan” i „Żbik” nie mogli odnaleźć „Kostki”. „Żbik” przy zeknięciu z zamarznietym podłożem skręcił kostkę, co znacznie utrudniało mu chodzenie. Po kilku godzinach spędzonych w lesie zmarznęci skoczkowie zdecydowali się podejść do najbliższych zabudowań. W pierwszym domu, do którego zapukali, gospodarz Jerzy Szwarz zasalutował na powitanie Heil Hitler. Wchodząc do domu, skoczkowie zauważyli portret führera na ścianie. Prowadząc konwersację nienaganną niemiecką, zrzutkowie zorientowali się, że wylądowali we wsi Baumgarten (Dębowiec) na Śląsku Cieszyńskim, czyli ponad 130 km od miejsca docelowego. „Żbik” thu-

macząc, że przy załadunku drewna na sanie doznał urazu, poprosił gospodarza o podwózkę na najbliższą stację kolejową do Skoczowa, by stamtąd udać się do szpitala w Bielsku. Ponieważ rodzina Szwarców nie miała wozu ani sań, skoczkowie po zagrożeniu się poszli po pomoc do sąsiedniego, tym razem już polskiego gospodarstwa państwa Stellerów. Zapłaciwszy gospodarzowi pieniędzmi przywiezionymi z Anglii, cichociemni otrzymali podwodę na stację kolejową w Skoczowie. Gospodarz domu napominany przez żonę, która nie chciała się zgodzić na to, by mąż wpakował się w kłopoty, kazał swojemu siedmioletniemu synowi Emilowi „zawieźć panów tam, gdzie jeździł z ojcem po węgiel”. Chłopek spał się wzorowo. Ze Skoczowa dotarli pociągiem do Bielska. Następnie „Żbik” i „Orkan” rozdzielili się.

„Żbik” po wyleczeniu nogi w okolicach Nowego Sącza dotarł do Warszawy. „Orkan”, mimo wypadki przy przekraczaniu granicy między III Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem, bezbłędnie zagrał rolę przemytnika i po trzymiesięcznej odsiadce oraz zapłaceniu grzywny przez żołnierzy BCH, z którymi w więzieniu w Wadowicach udało mu się skontaktować, pod koniec maja również zjawił się w Warszawie. Najszybciej, bo już sześć dni po wylądowaniu, w Warszawie zameldował się pierwszy cichociemny „Kostka”, który nie miał takich problemów, jak „Żbik” i „Orkan”.

Wszyscy trzej po obowiązkowej aklimatyzacji, czyli przyzwyczajeniu się do warunków okupacji i poznaniu zasad konspiracji w praktyce, otrzymali swoje wojskowe przydziały. Kurier polityczny „Orkan” przekazał Delegatowi Rządu na Kraj instrukcje, pieniądze oraz zapałem przystąpił do organizacji

łączności radiowej Delegatury Rządu na Kraj. „Kostka” i „Orkan” skierowani zostali do Okręgu ZWZ Radom-Kielce, gdzie podjęli się organizacji placówek odbiorczych.

„Wywalcz Jej wolność”

Od jesieni 1939 r. najpierw we Francji, a od 1940 r. w Wielkiej Brytanii Polacy próbowali udowodnić, że bezpieczny lot do kraju, zrzucenie na spadochronach ludzi z pieniędzmi, radiostacją i bronią są możliwe.

W operacji z 15 na 16 lutego 1941 r., noszącej prześmiewczy kryptonim „Adolphus”, wiele rzeczy poszło nie tak jak zaplanowano. Skoczkowie nie byli poinformowani, że zostali zrzućeni na terenach wcielonych do III Rzeszy Niemieckiej. „Żbik” skręcił kostkę, co mogło doprowadzić do jego szybkiego aresztowania. Brytyjski Whitley powrócił na lotnisko Stradishall pod Newmarket z tak małą ilością paliwa w zbiorniku, że jeszcze 15-20 minut lotu i spadłby na ziemię lub do wody niczym bezwładny kamień. Niemcy szybko też odnaleźli wszystkie zasobniki, spadochrony oraz kombinowane skoczków ukryte w siołku, wystawiając za poszukiwanymi listy gończe z zawrotną nagrodą 50 tysięcy marek niemieckich za podanie informacji o skoczkach.

Ale najważniejsze się udało. Udowodniono, że dwustronne loty z Wielkiej Brytanii do okupowanej Polski, choć skrajnie długie i niebezpieczne, po dopracowaniu pewnych szczegółów są możliwe. Udało się też zawstydić aliantów, gdyż operacja „Adolphus”, była pierwszym w czasie II wojny światowej zrzutem alianckich żołnierzy na tereny zajęte i okupowane przez III Rzeszę.

Natychmiast przystąpiono w Wielkiej Brytanii do szkolenia polskich dywersantów, radiooperatorów, wywiadowców, oficerów sztabowych, specjalistów od broni pancernych, lotnictwa czy legalizacji (podrabiania dokumentów), których potrzebowała konspiracja w kraju.

Po dziewięciu miesiącach przerwy loty łącznikowe do Polski wznowiono w nocy z 7 na 8 listopada 1941 r. i kontynuowano do końca 1944 r. Przerzucono łącznie 316 cichociemnych, 28 kurierów politycznych, miliony dolarów amerykańskich, marek niemieckich i złotych okupacyjnych, a także tysiące sztuk broni, amunicji i setki radiostacji. A wszystko dzięki determinacji żołnierzy ZWZ/AK i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz ochotniczemu zaciągowi odważnych cichociemnych, skaczących do Polski w myśl maksymy: „Wywalcz Jej wolność lub zgin”.

REKLAMA

0011477333

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA JORDANOWA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Miasta Jordanowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 pkt 11 w nawiązaniu do art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zmianami) oraz art. 39 ust.1 art. 46 ust.1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 ze zmianami), a także w związku z Uchwałą Rady Miasta Jordanowa Nr VII/40/2024 z dnia 28 października 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Miasta Jordanowa zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Miasta Jordanowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie udostępniony w dniach od 18.02.2026 r. do 17.03.2026 r.:

- w Urzędzie Miasta Jordanowa – Rynek 1, pok. nr 4a w godzinach pracy Urzędu;
- w Biuletynie Informacji Publicznej gminy pod adresem <https://bip.malopolska.pl/umjordanow>
- na stronie internetowej gminy pod adresem <https://www.jordanow.pl/>

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 18.02.2026 r. do 17.03.2026 r. i obejmują następujące formy:

1. Zbierania uwag do projektu planu ogólnego Miasta Jordanowa wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w terminie od 18.02.2026 r. do 17.03.2026 r.

Uwagi należy składać w postaci:

- papierowej:
 - na dziennik podawczy Urzędu Miasta Jordanowa – Rynek 1, 34-240 Jordanów;
 - drogą pocztową na adres: Urząd Miasta Jordanowa – Rynek 1, 34-240 Jordanów;
- elektronicznej:
 - za pośrednictwem elektronicznej platformy usług administracji publicznej ePUAP, na adres skrzynki: /43yycb05ux/skrytkaESP
 - za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: miasto@jordanow.pl

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko na formularzu ustalonym rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. *w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego* (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) w nieprzekraczalnym terminie do 17.03.2026 r.

Formularz w formie papierowej jest dostępny na Dzienniku Podawczym Urzędu Miasta Jordanowa – Rynek 1, oraz zamieszczony jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Jordanowa pod adresem <https://www.jordanow.pl/>

Na ww. formularzu składający uwagę zobowiązany jest podać imię i nazwisko albo nazwę; adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać czy jest właścicielem nieruchomości objętej uwagą i oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy; może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub nr telefonu oraz adres.

Jednocześnie informuję, że równocześnie będzie prowadzone postępowanie w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i można składać uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko sporządzonej do projektu planu ogólnego Miasta Jordanowa.

2. Spotkania otwartego, które odbędzie się w dniu 3.03.2026 r. w Urzędzie Miasta Jordanowa – Rynek 1, sala obrad, początek o godzinie 15.30.

3. Dyżurów projektanta, które odbędą się w dniach:

- 3.03.2026 r. w Urzędzie Miasta Jordanowa – Rynek 1, sala obrad po zakończeniu spotkania otwartego, w godzinach od 16.30 do 17.30.
- 10.03.2026 r. w Urzędzie Miasta Jordanowa – Rynek 1, sala obrad, w godzinach od 15.30 do 16.30.

Jednocześnie informuje, że miejsce spotkania otwartego oraz dyżurów projektanta jest przystosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.

Informuję, że:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – zwanego dalej RODO, informuję, że:

1. Złożenie uwagi stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.
2. Administratorem Państwa danych osobowych jest Burmistrz Miasta Jordanowa z siedzibą: Urząd Miasta Jordanowa – Rynek 1, 34-240 Jordanów, e-mail: miasto@jordanow.pl strona internetowa: <https://www.jordanow.pl/> BIP Urzędu: <https://bip.malopolska.pl/umjordanow>
3. Można w sprawach ochrony danych osobowych kontaktować się z wyznaczonym przez Administratora Inspektorem Danych Osobowych za pośrednictwem poczty elektronicznej adres e-mail: inspektor@cbi24.pl
Osoby niekorzystające z poczty elektronicznej mogą złożyć zapytanie pisemne:
 - osobiście do Sekretariatu Urzędu lub pocztą tradycyjną na adres Urząd Miasta Jordanowa – Rynek 1, 34-240 Jordanów,
 - elektronicznie z wykorzystaniem pisma ogólnego na platformie SEKAP (PeUP)/ePUAP, potwierdzonego Profilem Zaufanym lub kwalifikowanym podpisem elektronicznym, wskazując formę, w jakiej oczekują odpowiedzi i podając dane kontaktowe niezbędne do sposobu udzielenia odpowiedzi.
4. Państwa dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO w celu realizacji obowiązków prawnych Administratora, wynikających z przepisów prawa, w szczególności z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zmianami) oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 8 grudnia 2023 r. w sprawie projektu planu ogólnego gminy, dokumentowania prac planistycznych w zakresie tego planu oraz wydawania z niego wypisów i wyrysów (Dz.U. z 2023 poz. 2758).
5. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy. Konsekwencją niepodania ww. danych jest pozostawienie uwagi bez rozpoznania.
6. Odbiorcami Państwa danych osobowych mogą być organy administracji publicznej, sądy i organy ścigania oraz inne podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa, jak również podmioty, które przetwarzają je na zlecenie administratora tzw. podmiotom przetwarzającym (np. podmioty świadczące usługi urbanistyczne, telekomunikacyjne, pocztowe i inne), jednakże przekazanie danych nastąpić może tylko wtedy, gdy zapewnią one odpowiednią ochronę.
7. Podane przez Państwa dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.
8. Państwa dane będą przetwarzane do czasu załatwienia sprawy, dla której potrzeb zostały zebrane, a następnie będą przechowywane jako dokumenty kategorii „A” – zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi archiwum, w szczególności z ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.
9. W granicach określonych w RODO, posiada Pani/Pan prawo do:
 - żądania dostępu do treści swoich danych osobowych,
 - żądania sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych,
 - żądania ograniczenia przetwarzania, jeśli kwestionują Państwo prawidłowość swoich danych osobowych.
10. Przysługuje Państwu prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, na przetwarzanie danych, które narusza przepisy ogólnego Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE.

Burmistrz Miasta Jordanowa

REKLAMA

0011477542

Wójt Gminy Sękowa

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Sękowa i na stronie internetowej www.sekowa.pl podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w formie zamiany położonej w miejscowości Krzywa. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 18/3519060 lub w Urzędzie Gminy Sękowa.

REKLAMA

0011477752

WK.6846.1.2023

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) od dnia 11 lutego 2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie Brzezinka, przeznaczonej do zbycia w formie darowizny na rzecz Skarbu Państwa.

Oświęcim, 11 lutego 2026 r.

REKLAMA

0011477732

Konsultacje społeczne Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Dobczyce

Do 19 marca 2026 roku trwać będą konsultacje społeczne projektu „Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Dobczyce”.

Zapraszamy do składania uwag, opinii i wniosków. Każdy może wspomóc proces zmian!

Uwagi do projektu GPR można składać w dniach 11.02-19.03.2026 roku w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Dobczyce lub przesłać na adres ugim@dobczyce.pl

Projekt GPR oraz szczegółowe terminy zaplanowanych wydarzeń są dostępne do wglądu w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Dobczyce, na stronie internetowej Gminy Dobczyce www.dobczyce.pl oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy i Miasta Dobczyce bip.malopolska.pl/ugimdobczyce

Zachęcamy do aktywnego udziału i współtworzenia przyszłości Gminy Dobczyce!

REKLAMA

0011471727

KARAWAN
GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁA DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul. Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

ul. Rakowicka 33a
12 412 89 83

ul. Wrocławska 8
12 631 77 95

Cm. Grębałów
12 645 14 35

Krakowskie Krematorium
ul. Wielogórska 20
12 413 33 33

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała dobę

ul. Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

ul. Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała dobę

ul. Ćwiklińskiej 10
606 793 279

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

INNE

ZABYTKOWA krajalnica mięsa Kupię
tel.576-948-827

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę pannę,
skromną, miss w wieku 20-39 lat,
stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

gazetakrakowska.pl

REKLAMA

0011477187

BURMISTRZ BIECZA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bieczu – ul. Rynek 20 – podano do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości stanowiących własności Gminy Biecz przeznaczonych do najmu w Bieczu, Grudnej Kępskiej oraz Libuszy.

eprasa.pl 283db09d65

Chcę, żeby ludzie zobaczyli, kim naprawdę jestem



Sebastian Fabijański o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Zając pozuje w mini

Celebrytka przejęła od Klaudii El Dursi prowadzenie „Hotelu Paradise” i przebywa w rajskim zakątku, gdzie trwają nagrania nowej odsłony randkowego hitu. Zachwycała w odważnej sukni, eksponując nogi, a teraz znów przyciągnęła uwagę, pozując w różowej mini. „Moja wersja »fine dining« na planie »Hotelu Paradise«” – podpisała zdjęcia na Instagramie.

Blanka Lipińska zapewnia dobrobyt

Pisarka wykorzystuje media społecznościowe do zarabiania. „Masz tyle kasy, a tu tyle reklam” – zauważył jeden z obserwatorów jej Instagrama. W odpowiedzi Lipińska napisała: „Mi nie przeszkadza zarabianie, więc bez wychodzenia z domu z radością będę zapewniać dobrobyt następnym pokoleniom”.

Marcelina Zawadzka poszła za mężczyzną

Prezenterka przeprowadziła się z narzeczonym i synem do Dubaju. Teraz wyjaśniła na Instagramie tę decyzję. „Całe życie pracowałam. Teraz mam dziecko. Stwierdziłam, że jeśli postawię na pracę, na karierę, to mogę stracić relację. Więc postanowiłam pierwszy raz pójść za mężczyzną, słuchać, czego on chce” – napisała. I dodała: „Max jest tam rezydentem już wiele lat, ma tam firmę, ma tam brata, rodzinę, jego mama często tam nas odwiedza. To Max chciał się przeprowadzić”. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Banksterzy TVN 7, 20:00

Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwieść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. W dramacie występują między innymi Antoni Królikowski, Rafał Zawierucha, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Superagent TV Puls, 20:00

Niezdarny policjant Rayane odkrywa, że jego babcia została porwana przez kartel narkotykowy. Aby uratować staruszkę, Rayane i jego ekipa muszą dostarczyć przestępcom warte fortunę kamienie szlachetne.

Opera!

Ale Kino+ HD, 20:10

W dniu ślubu Eurydyka zostaje zastrzelona. Orfeusz wyrusza w podróż do podziemi, przedstawionych jako mroczny Grand Hades Hotel. Spotka tam postacie uwikłane w swoje własne dramaty i zmierzy się z najgłębszymi lękami, próbując ocalić ukochaną.

Ślady zbrodni

TVP 2, 21:45

Bohater to właściciel firmy czyszczącej, specjalizującej się w porządkowaniu miejsc zbrodni. Wkracza, gdy policja zabezpieczy już dowody. Kolejne zlecenie przysparza mu mnóstwo kłopotów, zostaje uwikłany w mroczną intrygę.

KRZYŻÓWKA NR 23

Poziomo:

- 3) obraz olejny Jana Matejki,
- 10) Marszałkowska w naszej stolicy,
- 11) smaczny kawałek jedzenia,
- 12) pomoc materialna, zapomoga,
- 14) drzewo o drżących liściach,
- 15) dom na plantacji kawy,
- 16) jednokołowy wózek na budowie,
- 19) „... Gąbka”, profesor z polskiej kreskówki,
- 23) film z rolą Jennifer Lopez,
- 27) cena papierów wartościowych,
- 28) główny mięsień oddechowy,
- 29) sprzedaje popularne powieści,
- 30) „... po polsku”, film w reżyserii Wojciecha Wójcika,
- 33) drapieżny ssak z rodziny wiwerowatych,
- 37) iracka metropolia nad Tygrysem,
- 38) „elektryczna” ryba morska,
- 39) szczypczyki w kosmetyczce,
- 40) góry z Giewontem i Rysami,
- 41) wzgórze i obszar rekreacyjny w Kielcach.

Pionowo:

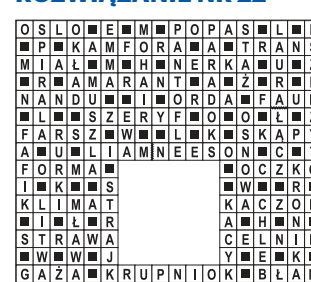
- 1) jednostka ładunku elektrycznego,
- 2) wzburzona morska toń,
- 3) metropolia „gorącej” wyspy,
- 4) część śmigła samolotu,
- 5) arystokrata z Wielkiej Brytanii,
- 6) imię autora powieści „Ludzie bezdomni”,
- 7) ryba gotowa do tarła,



- 8) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 9) „... łamie przepisy”, program kulinarny,
- 13) srebrzysty, lekki metal,
- 17) piłkarski klub z Gdyni,
- 18) chroni głowę budowlańca,
- 20) tkanina z wełny czesankowej,
- 21) „zmora” aktora,
- 22) jęczmień lub pszenica,
- 24) dawna nazwa stopu metali,

- 25) narząd spełniający określone funkcje,
- 26) odmiana węgla kamiennego,
- 30) Robert, kierowca wyścigowy,
- 31) kosmopolityczna bylina bagienna,
- 32) aktor ról dramatycznych,
- 34) ozdoba kapelusza z piór,
- 35) znawca tego, co piękne,
- 36) bajkowy posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 22



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie przełom, a wieczór da ci spokój i radość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważnie podejmiesz decyzje, które otworzą nowe drzwi i wzmocnią twoją pewność siebie!

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś inspirującym przyniesie ci świeże pomysły i odwagę do zmian. Horoskop na czwartek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę kilku osób. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok przyniesie długofalowe korzyści już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Horoskop na dziś zapowiada, że precyzja oraz cierpliwość pomogą ci zamknąć zaległe sprawy oraz uporządkować ważne plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Współpraca przyniesie lepsze efekty niż samotne działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sprawdzonym ludziom.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać pochopnych ocen i niepotrzebnych sporów.

Panna (23.08 - 22.09)

Energia sprzyja podróżom, nauce oraz odważnym planom na najbliższe tygodnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi działać odważnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja w działaniu zapewni stabilność i uznanie wielu osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy ci to satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nieszablonowe pomysły przyciągną wsparcie. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to możliwe, jeśli odważysz się mówić otwarcie o swoich marzeniach.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop na dziś wróży, że zajmiesz się budowaniem więzi i twórczymi projektami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że spokojna rozmowa z bliską osobą pozwoli wyjaśnić nieporozumienia i przywróci harmonię.

Maliszewska i Niewiński walczą dziś o medale

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Reprezentanci Polski w short tracku powalczą w czwartek o medale na igrzyskach we Włoszech. Rozmawiamy z prezesem PZŁS Rafałem Tataruchem.

Duży zawód sprawili Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Michał Niewiński i Felix Pigeon w rywalizacji sztafet mieszanych w short tracku w Mediolanie. Polacy odpadli już w ćwierćfinale, a po cichu liczyliśmy nawet na medal. Rozczarowanie?

Dla mnie ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem. Eliminacje zawsze są najtrudniejsze, a potem wbrew pozorom jest łatwiej. Późniejsze półfinały i finały, że nawet faworyci mieli problem i odpadali. Wielka szkoda.

W czwartek w ćwierćfinale zobaczymy Natalię Maliszewską w konkurencji na 500 metrów

i Michała Niewińskiego na 1000 metrów. Z rywalizacji odpadli Gabriela Topolska i Felix Pigeon. Może to będzie polski dzień medalowy w short tracku?

Muszą stanąć na starcie i walczyć. Po Michale widzę, że po trudnym początku sezonu odbudował się i startuje z pewną lekkością. Czuje się dużo lepiej i chyba klimat igrzysk dobrze go nastroił. Natalia z kolei to jest wielka profesjonalistka. Wie, gdzie i jak się ustawić podczas rywalizacji, gdzie wstawić nogę, w którym miejscu zaatakować. Ma ogromne doświadczenie, co pokazała w biegach eliminacyjnych. Pojechała swoje i jestem przekonany, że będzie się liczyć w walce o medale.

Jeszcze bardziej polscy kibice liczą na medale w łyżwiarstwie szybkim. W piątek wieczorem na dystansie 10 km, w swojej koronnej konkurencji wystartuje Władimir Semirunnij.

Władek ma w tym momencie najlepszy wynik na świecie na 10 kilometrów. Gdy patrzę

na niego, to widzę spokój i pełen profesjonalizm. Jeśli nie ma potrzeby, to nie podchodzi do zawodników, nie taka jest moja rola. Ona już się skończyła, gdy zawodnicy dotarli do wioski. Naszym zadaniem było stworzyć im jak najlepsze warunki, aby mieli wszystko dopięte na ostatni guzik. Oddaję się teraz emocjom i czekam na sukcesy naszych sportowców.

W sobotę na 500 metrów wystartują Damian Żurek, Marek Kania i Piotr Michalski. Żurek bez wątpienia będzie faworytem do walki nawet o złoty medal. Powoli mrozi pan już szampana?

Walczymy. I to lepsze słowo niż wywieranie na zawodnikach jeszcze większej presji. Damian na pewno ma duże szanse na medal, jest bardzo dobrze przygotowany do igrzysk. Jego największy rywal, Amerykanin Jordan Stolz, mówi o naszym reprezentancie, że to właśnie on jest jego największym konkurentem. Z jednej strony to mobilizuje, z drugiej pojawia się dodatkowa presja, ale to są

igrzyska i chcąc, nie chcąc, presja jest obecna.

Równie duże szanse na medal będzie mieć w niedzielę m.in. Kaja Ziomek-Nogal, która powalczy na dystansie 500 metrów.

Kaja prezentuje się w ostatnim czasie naprawdę świetnie. Nie kryję, że wiążemy z jej występem duże nadzieje. Poza nią zobaczymy jeszcze nieobliczalną Andżelikę Wójcik, która potrafi pojechać bardzo szybko. Zrobi wszystko, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jest też Martyna Baran. Na dystansie 1500 metrów powalczą także Władimir Semirunnij i Natalia Czerwonka. Może nie są w czołówce światowych list w tej konkurencji, ale też liczymy na ich dobre występy.

W czwartek poza występem short trackistów (od 20.15 - gdy rozpoczną się ćwierćfinały - będziemy obserwować rywalizację o medale) emocjonować się będziemy także innymi występami reprezentantów Polski na olimpijskich arenach w Italii. W supergigancie kobiet w narciar-



Natalia Maliszewska awansowała do ćwierćfinału na 500 m. Rywalizacja finałowa odbędzie się dziś

stwie alpejskim wystąpi Maryna Gąsienica-Daniel (początek rywalizacji o 11.30). W rywalizacji na 10 km stylem dowolnym w biegach narciarskich zaprezentują się Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek i Monika Skinder (bieg rozpocznie się o godz. 13.00).

W sztafecie mieszanej saneczkarstwa wystąpią Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk i Mateusz Sochowicz (tę rywalizację zaplanowano w sesji popołudniowej, start o godz. 18.30). ©P

Hejt na polską skoczkinię. Czy medal Tomasiaka zaciemnił obraz?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w konkursie drużyn mieszanych w skokach narciarskich na igrzyskach w Italii. Fala hejtu wylała się na naszą zawodniczkę.

Niespełna 24 godziny trwała w Polsce euforia po srebrnym medalu Kacpra Tomasiaka na skoczni normalnej w Predazzo. Konkurs drużyn mieszanych szybko zweryfikował prawdziwy potencjał polskich skoków. Wicemistrz olimpijski zrobił, co mógł, ale nawet jego talent nie był stanie przypudrować aktualnie prawdziwej siły - a raczej naszej bezradności - w jednej z ulubionych przez Polaków dyscyplin.

W gronie dwunastu drużyn, wśród których były tak egzotyczne ekipy, jak chociażby Rumunia czy Chiny, nasza reprezentacja zajęła dopiero jedenaste, przedostatnie miejsce i nie zakwalifikowała się nawet do drugiej serii, w której wystą-

piło osiem czołowych zespołów. Polacy uplasowali się nawet za skoczkami z Azji. Pola Bełtowska skoczyła 82 metry, Paweł Wąsek - 102,5 m, Anna Twardosz - 92 m, a Kacper Tomasiak - 100,5 m. Wygrała reprezentacja Słowenii przed Japonią.

Po zawodach Pola Bełtowska przyznała, że zмага się z falą hejtu i otrzymuje niecenzuralne wiadomości w prywatnych korespondencjach SMS.

- Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią. Nie robię tego specjalnie, a jestem „jechała” z góry na dół. Hejt zawsze był i będzie, więc nie biorę tego do siebie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze - przyznała w rozmowie ze ski-jumping.pl.

Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski. „Granica została przekroczona. Każdy sportowiec może mierzyć się z merytoryczną oceną swoich startów, ale nikt nie może godzić się na hejt i prywatne wiadomości pełne nienawiści” - czytamy w oświadczeniu związku.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędą się jeszcze trzy konkursy

olimpijskie: indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

Biało-Czerwoni bardzo sła-bo zaprezentowali się nie tylko na skoczni w konkursie mikstów. W rywalizacji drużyn mieszanych w short tracku, czyli w konkurencji, w której mieliśmy prawo liczyć co najmniej na awans do finału, także zakończyło się na pierwszym starcie. Czyli olbrzymim rozczarowaniem. Nie lepiej było w saneczkarstwie. Klaudia Domaradzka nie zakwalifikowała się nawet do finałowej dwudziestki.

W biegach narciarskich nasi zawodnicy potwierdzili, że nieustannie są bardzo daleko za najlepszymi. Już w eliminacjach sprintu stylem klasycznym odpadli Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder, Maciej Starega i Sebastian Bryja. Podobnie było w biathlonie. Najlepszy z Polaków, Grzegorz Galica, zajął dopiero 33. miejsce w biegu na 20 km; pozostali uplasowali się w piątej, a nawet siódmej dziesiątce zawodów... ©P

REKLAMA

0011472713



#KochamTylkoJa

CRACOVIA X JAGIELLONIA

STADION
CRACOVII

14.02.2026
GODZ. 14:45



PRO Bank Polski
EKSTRAKLASA

SPORT

www.sportowy24.pl

„Kopciuszek” poczuł smak salonów. Świetna promocja!

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W ćwierćfinale Pucharu Polski piłkarzy ręcznych los zetknął ze sobą zespół z Ligi Centralnej (drugi poziom rozgrywkowy) czyli AZS AGH Kraków z ORLEN Wisłą Płock.

Mistrzem Polski, grającym w Lidze Mistrzów. Los rywalizacji był więc z góry wiadomy. Gospodarze przegrali 21:30.

Dla nich była to piękna przygoda, móc się zetknąć z jedną z najlepszych drużyn świata, która ma szansę na znalezienie się w elitarnym gronie Final 4, czyli wśród najlepszych. A krakowianie mają swoje „final 4” to znaczy są na 4. miejscu w tabeli na zapleczu Superligi.

Kibice szczerze wypełnili halę, to był rekord frekwencji w tym sezonie – 620 osób. Bilety na to wydarzenie rozeszły się w okamgnieniu.

Do starcia z potentatem zawodnicy AZS AGH mogli podejść na luzie, traktując je jako dobrą, a wręcz fascynującą przygodę, która może trafić się tylko raz w życiu.

- Musimy pokazać siebie. Sukcesem będą małe rzeczy, chcemy zagrać dobry mecz, by zawodnicy cieszyli się grą i pokazali swój pazur – mówił przed meczem szkoleniowiec Krakowian Sławomir Karwowski.

Itak chcieli się pokazać Krakowianie. A że każde ich dobre zagranie było przyjmowane owacyjnie, to grało im się łatwiej. Przegrali, co było do przewidzenia, ale wstyd absolutnie nie przyniósł.

Niewątpliwie bohaterem Krakowskiej ekipy był bramkarz Kacper Kaleta. Gdyby nie jego świetne interwencje porażka miejscowych byłaby zdecydowanie wyższa. - Bardzo fajnie było się zmierzyć z aktualnym mistrzem Polski, grającym w Lidze Mistrzów – mówił golkiper. - Dla nas jest to niecodzienna sytuacja, ponieważ gramy na drugim poziomie rozgrywkowym, a taki rywal na tej hali to świetne doświadczenie. Miło, że przyszła tak liczna publiczność nas dopingować. Dodało nam to sił do walki i zmotywowało.

Akademicy przegrali tylko 9 bramkami. Tak można stwier-



Najsukuteczniejszym zawodnikiem w krakowskim zespole był Konrad Kisiel (5 goli)

dzić, bo przy tej różnicy potencjałów to bardzo honorowy wynik.

- Zostawiliśmy serce na boisku, co było w tym meczu najważniejsze – ocenił Karwowski. - Skończyło się dziewięcioma bramkami i wydaje mi się, że z takim zespołem to jest bardzo dobry rezultat. Oczywiście, chcieliśmy wygrać, po I połowie nawet mówiliśmy w szatni, że w drugiej spróbujemy. Widać, jakie były ruchy w drużynie z Płocka, że to nie było tak spokojne zwycięstwo, jakiego się spodziewali, emocje buziały na ławce, nam też się udzieliły, ale wygrał sport.

- Byłem bardzo pozytywnie nastawiony do tego meczu – zapewnia golkiper Krakowian. - Wiedziałem, że będziemy walczyć. Ciężko powiedzieć, czy się spodziewałem, że tak to będzie wyglądać, bo różnica klasy jest wielka, ale byłem pewny, że zostawimy serducho na parkiecie i będziemy walczyć do ostatniej minuty. Mogę powiedzieć, że to był najtrudniejszy mecz w mojej karierze, bo to światowej klasy przeciwnik, mający bardzo duży repertuar rzutów.

Tomasiaś potrafił jednak kilka razy błysnąć notując fenomenalne parady. - Będę bardzo dobrze wspominał ten mecz.

SPORT W TV
Od 9 TVP Sport, Eurosport 1, Eurosport 2, transmisje z Zimowych Igrzysk Olimpijskich Mediolan-Cortina 2026; **11, 13, 14.30, Polsat Sport 1,** tenis, turniej ATP w Rotterdamie; **17.15, Polsat Sport 1,** siatkówka, Halkbank

Ankara - Bogdanka LUK Lublin (Liga Mistrzów); **17.30, Polsat Sport 3,** siatkówka kobiet, Sokół & Hagric Mogilno - KS DevelopRes Rzeszów (TAURON Liga); **19.45, Polsat Sport 1,** siatkówka, ACH Volley Lublana - Itas Trentino (Liga Mistrzów). **(BK)**

LOTTO
Wtorek, 10.02: Multi Multi (21.40): 2, 7, 10, 13, 14, 18, 20, 28, 29, 33, 36, 38, 42, 52, 55, 66, 68, 72, 73, 76; plus 10; **Kaskada (21.40):** 4, 5, 7, 8, 10, 12, 13, 14, 18, 20, 21, 23; **Lotto:** 5, 12, 13, 16, 23, 24; **Lotto Plus:** 8, 9, 19, 41, 43, 45; **Mini Lotto:**

13, 16, 29, 30, 41; **Ekstra Pensja:** 6, 13, 16, 21, 29 - 3; **Ekstra Premia:** 10, 12, 14, 20, 23 - 1
Środa, 11.02: Multi Multi (14): 2, 4, 14, 15, 23, 25, 28, 34, 41, 42, 46, 51, 56, 57, 59, 65, 66, 70, 73, 79; plus 66; **Kaskada (14):** 1, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 14, 15, 18, 20, 24

Rośnie pole manewru w Wiśle Kraków. Trenują już normalnie ważni zawodnicy

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

LIGA PIŁKARSKA. Po udanej inauguracji ligowej wiosny, w której Wisła pokonała GKS Tychy 3:1, „Biała Gwiazda” szykuje się już do kolejnego meczu. W niedzielę zagra z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Przed meczem z GKS-em Tychy sytuacja kadrowa w drużynie Mariusza Jopa nie była idealna. Już nawet nie chodziło o przewlekłe kontuzje, w tym Marko Bozicia, którą odniósł ją na zgrupowaniu w Turcji. Nie w pełni sił byli jeszcze bowiem Kacper Duda i Dario Grujčić. Ten pierwszy znalazł się co prawda na ławce rezerwowych, ale bardziej w roli strasaka. Wiadomo bowiem było już przed pierwszym gwizdkiem, że Duda na boisku pojawi się tylko wtedy, gdyby trzeba było na nim gasić jakiś duży pożar. Takiej potrzeby nie było, więc młody zawodnik nie zagrał. Tak samo zresztą jak dzień później, gdy część wiślaków grała sparing z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Po prostu uznano, że lepiej jest dać zawodnikowi jeszcze dwa, trzy dni na pełne wyleczenie urazu biodra. Teraz jednak Kacper Duda jest już w pełni sił i będzie mógł zagrać w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Czy od początku? Zobaczymy, bo skład, który zagrał z Tychami, spisał się dobrze i Mariusz Jop może nie chcieć w nim mieszać.

Podobnie rzecz ma się z Dario Grujčićem. Podstawowy w wielu meczach jesieni stoper, rozchorował się po powrocie z Turcji. Mocna infekcja sprawiła, że miał problemy z normalnym oddychaniem. Przed meczem z Tychami był już praktycznie zdrowy, ale uznano, że po takim przebiegu nie ma sensu wystawiać zawodnika na ligowy mecz, który jest bardzo dużym wysiłkiem dla organizmu. Dlatego Grujčića zabrakło w kadrze meczowej. On jednak dzień później już w sparingu z Podbeskidziem zagrał pół godziny.

Teraz obaj - Kacper Duda i Dario Grujčić pracują z drużyną i walczą o miejsce w składzie na zbliżający się mecz w Pruszkowie. W przypadku stopera też nie jest powiedziane, że na pewno wskoczy do składu, bowiem zastępujący go w nim Joseph Colley spisał się w konfrontacji z GKS-em Tychy bardzo dobrze.

Najważniejsze jednak z perspektywy Mariusza Jopa jest to, że ma większy wybór niż na pierwsze w tym roku spotkanie. Dla Wisły mecz z Pogonią Grodzisk Mazowiecki będzie kolejną okazją na powiększenie przewagi w tabeli. Przypomnijmy, że na czternaście kolejek przed końcem sezonu „Biała Gwiazda” ma już dwanaście punktów zapasu nad drugą w tabeli Polonią Bytom i tyle samo nad trzecią Pogonią Grodzisk Mazowiecki, z którą teraz zagra w Pruszkowie. ©©



Joseph Colley dobrze zagrał z GKS-em Tychy. Czy po powrocie Dario Grujčića utrzyma miejsce w składzie?